Kl. IV 30 Opłata uiszczona ryczałtem.

LEKCJE WZOROWE

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną szkoły powszechnej.

ODDZIAŁ (KLASA) IV

Zeszyt 30

6—18 kwietnia

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Religja.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Modlitwa: Pieśń postna.

Dzieci krótko opowiadają: o pojmaniu Pana Jezusa w Ogrójcu, sądzie Kaifasza, zaparciu Piotra, uwięzieniu Chrystusa Pana w ciemnicy, wyroku Piłata, drodze krzyżowej, śmierci na krzyżu i złożeniu do grobu.

Nauczyciel czuwa nad kolejnością wypadków i zwraca uwagę na spokój, cierpliwość i miłość Pana Jezusa, objawiającą się w Jego słowach i czynach.

Po śmierci Zbawiciela, dusza Jego odwiedziła dusze sprawiedliwych, którzy oczekiwali na Niego w otchłani, by razem wstąpić do nieba.

Otchłanią nazywamy pobyt tych dusz świętobliwych, oczekujących na niebo.

Po przypomnieniu chwil męki Pańskiej, zaznaczamy, że wielki piątek jest dniem poświęconym na uczczenie tej smutnej pamiątki cierpienia Zbawiciela dla ludzi. Chrystus przez miłość dla nas poniósł mę i śmierć, a kościół swemi obrzędami przypomina ofiarę Zbawiciela:

Czarny kolor szat kapłana.

Leżenie krzyżem u stóp ołtarza i rozważanie męki Pańskiej.

Celebrens (ten, który odprawia nabożeństwo) modli się za wszystkich, gdyż Chrystus umiłował całą ludzkość i za wszystkich poniósł śmierć.

Jako ewangelję czyta opis męki Chrystusa według św. Jana. Nazywa się to czytaniem pasji (męki).

Adoracja, czyli uczczenie krzyża — godła męki i zbawienia (śpiew i procesja).

Przeniesienie Hostji z ciemnicy na ołtarz, spożycie przez kapłana i wniesienie drugiej Hostji, umieszczonej w monstrancji, do grobu Chrystusa. Odsłonięcie grobu, jako zakończenie nabożeństwa wielkopiątkowego.

Przez w. piątek i sobotę odwiedzanie grobu. W w. sobotę odprawia się jedna tylko msza św. w białym kolorze. Na glorję zaczynają znowu bić wszystkie dzwony, a po mszy następują krótkie nieszpory.

Wszystkie święcenia: ognia, paschału (gruba świeca, godło Zbawiciela) z pięciu gronami (kulki z wosku i balsamu, mające przypominać blizny Pana Jezusa), wody chrzcielnej i święconej odbywają się przed mszą od wczesnego rana.

Wieczorem w w. sobotę, lub rano w niedzielę wielkanocną odbywa się procesjonalne wyniesienie Pana Jezusa (w monstrancji) z grobu. Procesję poprzedzają kościelni z paschałami, krzyżem i figurą zmartwychwstałego Chrystusa.

Śpiew: „Wesoły nam dzień dziś nastał" towarzyszy trzykrotnemu obejściu kościoła. Nabożeństwo to nazywamy rezurekcją (zmartwychwstaniem).

Przy końcu lekcji czytamy dzieciom urywek z ewangelji o zmartwychwstaniu.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Uroczystości wielkanocne.
Modlitwa: Wesoły nam dzień dziś nastał...

Ta lekcja powinna być omówieniem z dziećmi ich przeżyć świątecznych.

Święcenie potraw świątecznych. Święcone. Pisanki

i baranek wielkanocny. Rezurekcja. Suma (uroczysta msza świąteczna z asystą) z kazaniem.

Treść kazania, wnioski dzieci.

Zachęta do zmartwychwstania ze wszelkiego zła. Porównanie z przyrodą, budzącą się do nowego radosnego życia.

Rysowanie, malowanie, lepienie pisanek wielkanocnych według wzorów regjonalnych.

Na zakończenie lekcji przeczytanie ewangelji z niedzieli i poniedziałku wielkanocnego.

„Wesoły nam dzień dziś nastał...

Polski.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Wypracowanie.

Święta za pasem. Za parę dni zaczynają się wakacje. Uczniowie nasi mają zaprzątniętą głowę projektami zabaw i spacerów. Wielu z nich oczekuje przyjazdu kogoś z rodziny, niejedno dziecko ma pojechać w odwiedziny do krewnych lub przyjaciół. W klasie panuje atmosfera podniecenia, uwaga dzieci skierowana już jest bardziej na sprawy pozaszkolne i tylko wyczekiwanie na oceny utrzymuje naszą gromadkę w jakim takim rygorze.

Nauczyciel porozmawia dziś z uczniami o ich projektach i nadziejach wakacyjnych, wybada, czem dzieci najbardziej są zajęte i stosownie do tych zainteresowań poda tematy wypracowania.

Pożytecznem jest też ćwiczenie następujące:

Ponieważ rozmawialiśmy przy podobnej sposobności o tem, jak należy wykorzystać czas wolny podczas wakacyj, jak go podzielić rozsądnie pomiędzy rozrywkę, odpoczynek i pracę dla szkoły i domu (p. nr. 16 s. 9),więc dziś w krótkiej pogadance przypominamy tylko uczniom rezultaty naszej ówczesnej rozmowy i zachęcamy do pożytecznego rozplanowania wolnego czasu. Niechaj uczniowie pomyślą jak to zrobić. Polecamy policzyć w kalendarzu (dzieci mają kalendarzyki kieszonkowe, rozdawane przez rozmaite instytucje), ile dni jest wolnych. Codzień należy przynajmniej dwie godziny poświęcać na pracę i jedną na czytanie. Każdy uczeń wie, nad czem zechce popracować podczas świąt, co go najbardziej z przed-

miotów szkolnych interesuje. Proponujemy dzieciom, żeby teraz każde w swoim zeszycie sporządziło tabliczkę wolnych dni i wpisało do niej, co ma zamiar każdego dnia robić. Nauczyciel rysuje na tablicy wzór takiej notatki. Dla każdego dnia przeznaczamy prostokąt o szerokości 6 kratek, długość jego dzielimy poprzeczną linją na dwie części, w pierwszej oznaczymy godziny ranne, w drugiej popołudniowe. Sporządzenie takiego schematu zabawi dzieci, a nauczyciel będzie mógł zastosować tu świeże wiadomości z geometrji i arytmetyki (prostokąt, mierzenie boków).

Gdy wszystkie dzieci uporały się z wyrysowaniem tego schematu, polecamy wpisać do każdej rubryki jakieś zajęcie lub zabawę. Zapowiadamy, że notatkę tę dzieci robią dla własnego użytku, ma ona im służyć przez święta, ażeby celowo i rozsądnie spędziły czas, żeby im się wakacje nie „rozlazły", jak to same nieraz potem mówią. Wypracowania tego nauczyciel nie będzie brał do domu ani poprawiał w klasie. Należy to wyraźnie zaznaczyć, ażeby uczniowie mieli przekonanie, że pracują dziś dla siebie, a nie piszą ćwiczenia szkolnego, którego celem jest skontrolowanie ich postępów czy uwagi. Nauczyciel zaś, pomagając dzieciom i chodząc po klasie, będzie i tak miał możność skontrolować ich pracę. Duży nacisk położymy tym razem na formę zewnętrzną ćwiczenia. Notatka powinna być wykonana czysto i starannie. Wypełnienie rubryk musi być równe i czytelne.

Gdy uczniowie skończą pisać, nauczyciel zwróci się do klasy z wezwaniem, kto chciałby przeczytać głośno, albo pokazać swoją notatkę. Chętnych znajdzie się sporo.

Jak spędzić chcę święta.

Dni	Godziny ranne	Godziny popołudniowe
Wielki Czwartek	Spacer do ogrodu. Pomaganie w gospodarstwie.	Odrabianie lekcji. Słuchanie radja.
Wielki Piątek	Praca w ogródku. Uporządkowanie swojej szafki.	Czytanie „Robinsona" Idę z rodzicami „na groby".

Nauczyciel przy prowadzonej korekcie zwróci uwagę, czy też uczeń wśród licznych zapewne zabaw z rówieśnikami dość miejsca wyznaczył na pracę, a więc, czy postanowił poświęcić dość czasu na czytanie, na przebywanie na świeżem powietrzu, na sport, czy pamiętał o uporządkowaniu swojej szuflady, czy szafki, o obłożeniu zeszytów i książek, o uporządkowaniu swoich zbiorów, napisaniu listów do rodziny i przyjaciół.

Mamy tu sposobność przypomnieć naszym dzieciom o niejednej sprawie, którą powinny się zająć podczas wakacyj, o której nie pomyślałyby wcale same, ale której podsunięcie chętnie i z wdzięcznością przyjmą.

Nauczyciel występuje na tej lekcji dziś nie jako surowy „pan", który bada postępy uczniów w pisaniu, lecz jako przyjaciel dzieci i wychowawca. Godzina dzisiejsza nie ma być lekcją pisania i ortografji, ale naradą uczniów ze starszym przyjacielem, o najmądrzejszem przepędzeniu wakacyj.

Zadajemy: Napisać list do przyjaciela (przyjaciółki) z zaproszeniem na święta.

List ma być napisany na oddzielnej kartce i włożony do zaadresowanej koperty.

LEKCJA DRUGA.

Warjant A.

Temat: Czytanka „Jeden dzień Anielki", str. 54.

Nawiązujemy tę powiastkę do czytanej w zeszłym tygodniu historji o dobrej zgodzie i złej niezgodzie, oraz do pogadanki na temat współżycia mieszkańców jednej kamienicy. Może w domu ucznia mieszkają jacyś rzemieślnicy, polecamy opowiedzieć o ich pracy i warsztacie, oraz wyrobach, które z niego wychodzą. Każemy obejrzeć obrazek na str. 55 i opowiedzieć, co on przedstawia. Uczniowie nazwą wyobrażone tu przedmioty i opiszą ich zastosowanie. Zaciekawi ich niewątpliwie dziewczynka na obrazku. Obiecujemy, że dowiedzą się z czytanki, kim ona jest.

Powiastkę odczytają uczniowie urywkami. 1 — „Anielka obejmowała ją za szyję", 2 — „Dzięki Bogu za to", 3 — „ale spróbuj", 4 — „Będzie zupa znakomita", 5 — „Siadają i jedzą ze smakiem", 6 — „trzeba w domu pomóc", 7 — do końca.

Uczniowie wypowiadają się swobodnie o treści opowiadania. O kim mowa w powiastce? Jaka była Anielka? (pracowita, zaradna, usłużna, posłuszna). Czego dowiedzieliśmy się o jej życiu? Po czem można poznać, że ojcu jej źle się powodzi? Czy nastrój w tej powiastce jest przez cały czas taki sam? (Z

początku jest smutny — ojciec niema pracy ,matka przynosi prawie pusty kosz z targu, bo niema za co kupić produktów na życie. Zakończenie jest radosne: ojciec dostał duże zamówienie, matka znów wybiera się z koszem na targ, Anielka dostaje ciasto z makiem).

— Wskażcie urywek smutny (do słów „ale spróbuj"). Wskażcie radosne zakończenie (od słów „spotyka Anielka mamę"). Zatytułujcie te ustępy.

Może dzieci potrafią przytoczyć inne opowiadania, które mają taki sam schemat akcji.

— Czy podoba wam się Anielka? Czy chciałybyście być do niej podobne? Dlaczego? Czy była ona dobrą córką? Po czem to można poznać? (Ugotowała ojcu obiad, posłusznie zaniosła stołową nogę do tokarza).

Doprowadzamy dzieci do sformułowania, że Anielka jest sympatyczną dziewczynką, która potrafi dzielnie się zachować w ciężkich chwilach życia. Nie traci ona nigdy odwagi, zadawalnia się tem, co ma, potrafi uchronić dom od przygnębienia i zaniedbania, (pelargonja na stole). Zwracamy uwagę na umiejętność gospodarczą Anielki oraz na to, że dbała ona o to, by stół ładnie i wesoło wyglądał.

Teraz uczniowie czytają powiastkę poraz drugi. Mają przytem wybrać i wypisać wyrażenia, dotyczące pracy stolarza i tokarza, nazwy ich narzędzi, urządzenia warsztatu i t. p. Inną pracą, którą możemy zadać (zwłaszcza dziewczynkom), to wypisanie nazw produktów i potraw.

Przy sprawdzaniu zadania pierwszego kierujemy rozmowę na fakt, że stolarz współpracuje z innymi rzemieślnikami (tokarzem, ślusarzem). Uczniowie mają dać przykład takiej współpracy. Co w naszej

szafie szkolnej robił stolarz, co tokarz, co ślusarz?

Ćwiczenie ortograficzne: Wyszukać z powiastki wyrazy z *ó*. Ugrupować oddzielnie wyrazy z *ó* niewymiennem i z *ó* wymiennem.

Zadajemy: Przepisać urywek „Gdy mama wracała z targu" — „chleb świętojański" i od „W przyległej kuchni" — „przy struganiu".

Warjant B.

Temat: „Jak Stasia gospodarowała", str. 140.

Nawiązujemy powiastkę do niedawno czytanej historji o trzech Zosiach, które mieszkały w jednej kamienicy i zajęły się maleńką Zosią z poddasza. Czy i na wsi mogą sobie dzieci tak pomagać? Czy znacie przykłady tego rodzaju? Cobyście zrobiły, gdyby która z waszych koleżanek znalazła się sama na gospodarstwie? W czem trzeba byłoby jej pomóc, gdyby to się zdarzyło teraz, na wiosnę?

Przeczytamy sobie opowiadanie o takiem właśnie zdarzeniu.

Dzieci czytają po cichu, albo następujące urywkami: 1 — „dorzucała Osuchowa", 2 — „sama zrobić", 3 — „na jajach siedzi", 4 — „wieczór począł zapadać", 5 — „dla nas zrobisz", 6 — do końca.

Dzieci swobodnie wypowiedzą się o opowiadaniu. Jakie dziewczynki w niem występują? Która wam się najwięcej podoba? Dlaczego? Co możecie powiedzieć o Wikcie? (Była dobrą koleżanką, dzielną gosposią, pracowitą dziewczynką). Po czem poznać, że Stasia była najmłodszą z przyjaciółek? Jakie prace gospodarskie wykonywały dziewczynki, pomagając Stasi? Czy wy umiałybyście to wszystko zrobić? Coby się stało, gdyby koleżanki nie okazały pomocy Stasi?

Ćwiczenia w mówieniu: Rozmowa między Stasią a matką po jej powrocie ze szpitala.

Rozmowa między matką a Stasią po jej powrocie, w wypadku, gdyby koleżanki nie były pomogły Stasi.

Teraz dzieci czytają opowiadanie po cichu. Zadajemy przytem dwa ćwiczenia piśmienne: 1) wypisać wszystkie wyrazy, odnoszące się do prac gospodarskich, 2) wypisać wyrażenia, malujące uczucia występujących osób.

Ćwiczenia ortograficzne: Wypisać wyrazy, pisane przez *ó,* dopisać wyjaśnienia, gdzie to jest możliwe. Wypisać imiona własne. Dopisać imiona pełne, tam, gdzie są zdrobnienia.

Zadajemy: 1) Odpowiedzieć na pytanie: Jaki okres czasu opisany jest w tej powiastce? Odpowiedź umotywować.

2) Przepisać urywek „Odtąd też codziennie po szkole — trochę nasion" (str. 141).

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Korekta pracy domowej. Rozdanie książek na święta.

Na pierwszej lekcji zadaliśmy wypracowanie p. t. List, zapraszający przyjaciółkę (przyjaciela) na święta. Listy te dzieci oddały nauczycielowi w kopertach. Dziś zajmiemy się omówieniem tego ćwiczenia.

Kilka najlepiej napisanych listów przeczytamy głośno. List najdłuższy w zestawieniu z najkrótszym, da dzieciom pojęcie o tem, jak można było rozwinąć dany temat. Analizujemy list dłuższy. O czem w nim jest mowa? (O tem, jak dzieci z zaproszonym gościem będą spędzać czas przez wakacje, jakich się spodziewają przyjemności). List zawiera więc zachętę

do przyjazdu. Albo też autor listu tłumaczy zaproszenie innemi względami — prośbą o pomoc w ogródku, albo w domu, choćby na czas wakacyjnego tygodnia. Na początku i w zakończeniu parę serdecznych słów nadaje naszemu listowi charakter miły i ton pełen gościnności. List zawierać też może wskazówki, jak się do nas dostać, kiedy wyjechać, jak się wyekwipować na drogę, ile kosztuje podróż, jak długo trwa, kto będzie oczekiwał na stacji i t. p.

Dzieci same ocenią, który list jest mało zachęcający, które zaproszenie przyjęłyby chętnie, a któreby odrzuciły. Wskazujemy, jak wiele zależy od umiejętności pisania. Przecież Staś, autor najkrótszego listu, bardzo chciał, żeby jego przyjaciel przyjechał, ale okazało się, że nie umiał go zachęcić swoim listem do odwiedzin: nie dość szczegółowo przedstawił mu pobyt w swoim domu i nie ułatwił mu podróży przez danie dokładnych informacyj. Nie potrafił też odezwać się do przyjaciela serdecznie i ciepło, choć go przecież lubi, nie umiał dać do zrozumienia, że mu za nim tęskno i że postara się uprzyjemnić mu pobyt.

Bawimy się jakiś czas w odczytywanie listów pod kątem widzenia, które zaproszenie jest zachęcające, a które nie.

— Zaraz widać, ktoby mógł mieć najwięcej gości, a kto nie umiałby nikogo do siebie ściągnąć.

Duży nacisk kładziemy na stronę zewnętrzną listu. Czy adres napisany jest wyraźnie? W przeciwnym razie nawet najlepiej zredagowane zaproszenie na nic się nie przyda, bo list nie dojdzie adresata, albo przybędzie zapóźno. Wygląd listu mówi też dużo o jego autorze, odrazu po starannem piśmie i braku kleksów domyślamy się, że pisał go chłopiec porządny, który potrafi utrzymać ład we wszystkiem, co ro-

bi, nie jakiś brudas i niedbaluch. Chętnie przyjęlibyśmy gościnę u takiego kolegi.

Na zakończenie lekcji, życzymy dzieciom, ażeby goście, których zaprosili, mimo wszystko przyjechali i żeby wakacje były jaknajbardziej udane. Ze swej strony dla uprzyjemnienia dzieciom tego czasu, rozdamy im książki do czytania. Nie wszędzie jest to, niestety, łatwe w naszych opłakanych warunkach. Wierzymy jednak, że tym razem, gdy dzieci mają przez cały tydzień być poza szkołą, nauczyciel dołoży wszelkich starań, aby każde dziecko zabrało do domu ładną powiastkę do czytania. Zapowiadamy, że po wakacjach pomówimy o tych książeczkach.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Rozmowa o wakacjach. Ćwiczenia gramatyczne.

Znowu mamy przed sobą naszą gromadkę. Po tygodniowem rozstaniu należy ją serdecznie powitać i wzmocnić przerwany z nią kontakt. Najlepiej da się to uczynić w swobodnej rozmowie. Nauczyciel wypytuje dzieci, jak spędziły święta i dni wolne, znajduje przytem dla każdego ucznia jakieś miłe słowo, jakąś żartobliwą, byle nie przykrą uwagę. Każde dziecko w klasie powinno odrazu poczuć się w kręgu naszej uwagi, w promieniu naszej opieki. W domu było mu dobrze, ale były zapewne i momenty ciężkie — nie łudźmy się, co do warunków, w jakich żyją nasi uczniowie i co do atmosfery wychowawczej, która panuje w większości rodzin u naszego ludu — kara cielesna uchodzi tam wciąż jeszcze za najlepszy środek pedagogiczny. Nauczyciel powinien dziś wszystko zrobić, aby dzieci poczuły się w szkole,

jak w drugim domu, gdzie wprawdzie niema matki, ale niema i pięści, gdzie czeka ich serdeczne powitanie, zajmująca nauka i przyjemna rozrywka.

Przedewszystkiem niechaj uczniowie opowiedzą nam o swoich wrażeniach wakacyjnych. Każdy mówi o tem, co go najwięcej zainteresowało. Nauczyciel okazać musi dużo zainteresowania każdemu dziecku, aby uczeń wiedział i czuł, że nauczyciel naprawdę ciekaw jest jego opowiadania i szczerze przejmuje się jego przeżyciami.

Pozwolimy dzieciom mówić przez chwilę zupełnie swobodnie, a nawet bezładnie. Dopiero po pierwszym wybuchu uczuć i nowin, nauczyciel zacznie wprowadzać ład do tych rozmów za pomocą kilku pytań: Kto pragnąłby opowiedzieć o nabożeństwie rezurekcyjnem, albo o chodzeniu „na groby"? Kto o święconem w domu lub w szkole? Kto opowie, czy i jak zastosował się do swojego planu wakacyjnego, który opracowywany był w klasie? (p. lekcja pierwsza). Kto pragnie opowiedzieć o ciekawej zabawie z kolegami, o nowej grze, której się nauczył, o wycieczce, którą zrobił z rodzicami? A kto będzie mógł opisać swoje odwiedziny u krewnych w mieście?

W ten sposób nayczyciel wybada zarówno zainteresowania dzieci, jak wpływy i wrażenia, które oddziałały na naszą młodzież w czasie, gdy nie mieliśmy z nią kontaktu. Wyzyska też cały ten materjał dla ożywionych *ćwiczeń w mówieniu.*

Ćwiczenia gramatyczne. Na podstawie materjału językowego z powyższych rozmów przeprowadzimy ćwiczenia dla powtórzenia wiadomości o czasowniku, do czego już przystąpiliśmy w tygodniu przed wakacjami.

Uczniowie przypomną sobie, jakie czasy wyrażać

może czasownik. Zapytamy, w jakim czasie użyte były czasowniki, któremi dzieci przed chwilą opisywały jakieś wydarzenie. Józio mówił, że *podobało* mu się bardzo w kościele, Zosia opowiadała, że *przyjechał* do domu brat z wojska, Antoś *pojechał* do dziadków do Warszawy. Dzieci piszą wyróżnione przez nauczyciela zdania na tablicy i w zeszytach, mają podkreślić czasowniki, określić ich czas. Teraz uczniowie mają dopisać zdania, gdzie dany czasownik występowałby w czasie teraźniejszym i przyszłym. Jak o swej podróży powiedziałby Antoś przed wakacjami? (Pojadę do Warszawy). A jak powiedziałby o tem, będąc już w wagonie? (Jadę do dziadków). W ten sposób każdy uczeń pisze jeszcze dwa zdania o fakcie, który nam opowiedział, jako najciekawszy, względnie który chciał opowiedzieć.

Nauczyciel każe odczytywać głośno te ćwiczenia. Wyławia z nich dwa zdania, w których ten sam czasownik jest użyty w tym samym czasie, ale w innej liczbie. (*Poszliśmy* wszyscy do kościoła. *Poszedłem* sam na groby). Zdania te nauczyciel wypisuje na tablicy. Dlaczego w jednem zdaniu użyty jest wyraz *poszedłem*, w drugim *poszliśmy?* O kim mowa w tych zdaniach? (Raz o wielu osobach, raz o jednej). Która z tych form jest w liczbie mnogiej, która w liczbie pojedyńczej? Teraz polecamy dzieciom odczytać z ich ćwiczenia przykłady na zdania, użyte w liczbie pojedyńczej i w liczbie mnogiej. Każde zdanie dzieci następnie przerabiają tak, aby się w niem znalazł ten sam czasownik w innej liczbie, niż ta, w której został pierwotnie użyty. Nauczyciel baczy przy tem, ażeby podmiot był podkreślany. Zwraca dzieciom uwagę na fakt, że np. zamiast jednej osoby w zdaniu,

w którem użyty był czasownik w liczbie pojedyńczej, musi przy zamianie orzeczenia na liczbę mnogą wystąpić szereg przedmiotów (np. szereg imion) w święta przyszedł do nas w odwiedziny wuj z miasta). A kto powie, jakbyśmy powiedzieli, gdyby przyszło do nas więcej gości? (W święta przyszli do nas w odwiedziny: wuj, ciotka i kuzynowie). Albo też podmiot musi być użyty w liczbie mnogiej.

Ustalamy teraz, że czasownik odmienia się przez czasy i liczby.

Zadajemy: Wypisać czasowniki z naszej ostatniej czytanki, grupując je w 6-ciu rubrykach: Czas teraźniejszy: liczba pojedyńcza i liczba mnoga, czas przeszły — liczba pojedyńcza i liczba mnoga, czas przyszły — liczba pojedyńcza i liczba mnoga.

Czas	Liczba p.	Liczba mn.
Cz. ter.	jadę	robimy
Cz. przeszły		
Cz. przyszły		

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Sprawdzenie pracy domowej. Wierszyk „Żarna“.

Nauczyciel sprawdza zadania domowe. — Co się okazuje z naszego ćwiczenia? Że czasowniki się odmieniają przez czasy i przez liczby. Przez ile czasów? Przez ile liczb? Teraz umawiamy się z dziećmi, że wywołany uczeń będzie odczytywał swoje zadanie, a

inny, wskazany przez nas, odpowie zdaniem, w którym ten sam czasownik będzie użyty w innej liczbie. Po kilku takich próbach, zmienimy umowę. Uczeń wskazany ma przytoczyć zdanie, w którem dany czasownik pojawi się w innym czasie, zachowując tę samą liczbę. Jeżeli te ćwiczenia pójdą łatwo, możemy zaryzykować trzecie, najtrudniejsze, gdy uczeń wskazany będzie miał za zadanie zmienić nietylko liczbę, ale i czas danego czasownika, stosując odpowiednią formę w nowem zdaniu.

Po tych ćwiczeniach przejdziemy do pogadanki na temat robót wiosennych w nawiązaniu do lekcji przyrody.

Jakie prace wykonywa się obecnie w polu? Kto z was pomaga ojcu przy orce lub bronowaniu? Opowiedzcie, jak to było wczoraj na polu. Kto widział skowronka? Kto znalazł glisty? Kto już sam pomagał przy oraniu?

Teraz dzieci przypomną w krótkości, przez jakie koleje przejdzie zasiane zboże, zanim będzie z niego mąka. Zatrzymujemy się dłużej nad pracą w młynie (jeżeli dzieci były w młynie). Jaka jest zasadnicze urządzenie w młynie? (Żarna). Kto z was widział je zbliska? Jak one wyglądają?

Po wielu chałupach istnieją jeszcze ręczne żarna, zwłaszcza tam, gdzie we wsi niema młyna. Ciężka to praca mleć na nich zboże.

Przeczytamy sobie teraz wierszyk o matusi, która to musiała robić i o synu, któremu było jej żal.

Wierszyk ten jest zamieszczony na str. 139 podręcznika „Czytanka". Pozwalamy go sobie przedrukować dla użytku wszystkich naszych czytelników.

ŻARNA.

U nas we wsi niema młyna
tylko żarna.
Matuś sama na chleb mielą
płowe ziarna.
Obracają ciężki kamień
kiejby woda.
Szkoda rączek matusinych,
szkoda, szkoda!
Dzieciom chleba razowego
trzeba wiele.
Świtkiem, dodnia, jeszcze śpimy
matuś miele.
. . . .
Codzień myślę, choć figluję,
choć się bawię:
gdy dorosnę, dla matusi
młyn postawię.
Młyn wysoki, czyściuteńki,
och, cacany,
żeby miała chlebuś biały
pytlowany.
Koło będzie obracała
sama woda,
Szkoda mi matusi rączek,
szkoda, szkoda!

Maryla Czerkawska.

Dzieci same zażądają głosu. Ważne jest, by przyzwyczaić klasę do wypowiadania się na temat przeczytanego tekstu bez zadawania pytań. W ten tylko sposób pojawiają się w klasie zagadnienia, które uczniów naprawdę zainteresują i to w tej kolejności, która dla tych zainteresowań jest charakterystyczna.

Dzieci same powinny poruszyć następujące momenty: Kto przemawia w wierszyku? Co możemy sądzić o tem dziecku? (Jest to zapewne synek, dziewczyna nie pomyślałaby może o budowania młyna, praca to za ciężka dla niej, nawet w przyszłości. Dziecko to ma dobre serce, nie może patrzeć na ciężką pracę matki i pragnęłoby jej ulżyć). Dla kogo matka się trudzi, kiedy miele na żarnach zboże? Czego jest najwięcej żal chłopcu? („matusinych rączek"). Jak sobie chłopczyk wyobraża młyn, który postawi dla matusi? (czyściuteńki, cacany, obracany przez wodę, mielący mąkę pytlową).

Po głośnem odczytaniu wierszyka jeszcze raz przez nauczyciela, dzieci czytają go najpierw pocichu, potem głośno chórem. Następuje uczenie się na pamięć.

Przy warjancie A, nauczyciel pisze wiersz na tablicy, dzieci przepisują go do zeszytów. Pierwszej strofki uczymy w klasie (chórem), drugiej nauczyć się mają dzieci w domu.

Zadajemy: Wybrać z wierszyka czasowniki. Dopisać do każdego liczbę i czas, w których jest użyty.

LEKCJA SZÓSTA.

Warjant A.

Temat: Czytanka. Powtórzenie. „Orka" i „Święta rola".

Dzieci recytują wierszyk *„Żarna"*. Szczegółowiej omówimy sposoby przemiału ziarna na mąkę: młyn wodny, parowy, wiatrak, młynek domowy, żarna. Który sposób jest najdawniejszy? Czy w domach waszych są jakieś narzędzia, które już wyszły z użycia? Chodzi o uświadomienie postępu w dziedzinie różnego sprzętu gospodarskiego. Jest to w bezpośrednim związku z naszą czytanką.

W związku z tym tematem, zapytamy dzieci, jakie czytanki poznały w tym roku o robotach w polu. Dzieci powinny sobie przypomnieć dwa ciekawe opowiadania: *„Orka"* (str. 26) oraz *„Święta rola"* (str. 146). Niechaj opowiedzą treść „Orki" (przypominamy Czytelnikowi lekcję odnośną w nr. 5 s. 13). Okażą się zapewne luki w streszczeniu, wątpliwości, jak rzecz się miała, odczytanie ponowne powiastki nasunie się więc jako konieczność dla sprostowania ewentualnych błędów i nieścisłości. Postępujemy tak oddzielnie dla każdej z dwóch części opowiadania.

W czytance naszej jest sporo trudnych wyrazów. Niechaj dzieci poszukają objaśnień pod tekstem, do czego powinny się już były przyzwyczaić. Większość z tych wyrazów powinny pamiętać z lekcji, na której czytanka była obszernie omawiana.

O jakich narzędziach rolnych jest tu mowa? Czem jest lepsza socha od radła, pług od sochy, traktor od pługu? Polecamy opisać obrazki na str. 27 i 28, opis taki ułatwi odpowiedzi na powyższe pytania.

Naprowadzamy uczniów na myśl, że korzyść z nowszego narzędzia polega na tem, że dana praca może być wykonywana szybciej. Jakie znacie inne narzędzia lub urządzenia, które przyśpieszyły jakąś pracę? (Środki komunikacji; można tu zestawić też kołowrotek i maszynę przędzalniczą, warsztat ręczny tkacki i warsztat mechaniczny i t. p.).

Jeżeli czasu starczy, uczniowie opowiedzą treść drugiej czytanki na temat pracy na roli, p. t. *„Święta rola"*. Następnie ją odczytają w całości lub tylko w urywkach, zależnie od tego, czy zajdzie potrzeba przypomnienia wszystkiego, czy tylko niektórych

szczegółów. (p. Nr. 7, str. 19).

Głośne czytanie znanego już tekstu jest bardzo ważnem ćwiczeniem. Nauczyciel i dzieci mają tu sposobność przekonać się o postępach klasy. Czytanie starego tekstu na tym poziomie niewiele już powinno się różnić in plus od tekstu, czytanego poraz pierwszy. Słabiej czytający uczniowie przekonywują się jednak jak ładnie potrafią czytać i jak przyjemnie jest przeczytać coś gładko i szybko. Ma to swe znaczenie, jako zachęta do pracy.

Polecamy porównać oba opowiadania. Dzieci spostrzegą zapewne, że w „Świętej roli" występują postacie nierealne — uosobione siły przyrody (Woda, Ogień, Ziemia, Powietrze), gdy w „Orce" wszystko jest „prawdziwe". Drugą ważną różnicą jest, że pierwsze opowiadanie rozgrywa się częściowo w dawnych czasach, a drugie w jakichkolwiek. W pierwszem chodzi o pokazanie postępu technicznego w pracy na roli, w drugiem o ciężki trud, jakim człowiek zawsze zdobywa ziemię, niema tu też wcale mowy o narzędziach. Tu i tam jednak myślą główną jest wytrwałość człowieka w walce z siłami przyrody.

Zadajemy: Zastosować w zdaniach wyrazy, wyjaśnione pod obu czytankami.

Warjant B.

Temat: „Wiosenne roboty w polu", str. 138.

Przygotowanie do lekcji jak w warjancie A, przyczem obszerniej rozmawiamy z dziećmi o ich udziale w rozpoczętych już robotach w polu.

Niestety, nie znajdujemy w naszym podręczniku czytanek, nadających się do powtórzenia w związku z naszym tematem. Przechodzimy zatem do nowej czytanki p. t. *„Wiosenne roboty w polu"*.

Jak dawno rozpoczęła się u nas orka. Jak długo pracowali różni gospodarze nad zoraniem swego pola? Kto z was pomaga już ojcu w pracy na roli?

Uczniowie odczytają teraz urywkami powiastkę. Jak długo pracował Stefan? Dlaczego tak bardzo się zmęczył? (Ziemia była jeszcze mokra). W jakim miesiącu to się działo? Po czem poznajemy, że w marcu? („Kwiecień za pasem", śnieżyczki, skowronki, śnieg naprzemian z pogodą. Przypominamy przysłowie: „W marcu jak w garncu" — raz pogoda i ciepło, to znów śnieg i przymrozek).

Jakie jeszcze roboty czekają Stefana? (sadzenie kartofli, okopanie i oczyszczenie drzewek, obielenie pni ,uporządkowanie uli). Kim może być Stefan? Po czem poznajemy, że to nie syn gospodarza? (Gospodarz nie jest tu nazwany ojcem). Stefan to niezawodnie młody parobek na służbie. Jak się czuje Stefan po całodziennej orce? Opowiedzcie, jak odpoczywa Stefan.

Powiastka nasza jest krótka i ma charakter opisowy. Dzieci może zauważą, że w tym opowiadaniu nie dzieje się nic niezwykłego, ani specjalnie ciekawego, a tylko opisany jest jeden z pierwszych dni wiosny w polu. Może dzieci znają jakieś ciekawsze opowiadanie na ten temat, albo może umieją jakieś wierszyki, czy piosenki, gdzie mowa o orce? Zbieramy jak najwięcej materjału, pozwalamy uczniom popisać się dawno nauczoną piosenką lub wierszykiem.

Ćwiczenia gramatyczne: Rozbiór zdań: Rozmokła droga pełna była błota. Stwardniała od mrozów ziemia pod tym ciepłym podmuchem poczęła tajać i rozmiękać. Pierwszy z pługiem wyruszył Stefan.

Wskazać zdania, gdzie podmiot nie jest rozwinięty. Zmienić zdanie pierwsze w ten sposób, żeby orze-

czenie było w liczbie mnogiej. Co się wówczas zmieniło jeszcze w tem zdaniu? (Jakie części zdania, jakie części mowy?).

Wskazać w opowiadaniu urywek, pisany w czasie przeszłym, wskazać ustępy, pisane w czasie teraźniejszym.

Ćwiczenia ortograficzne. Wybrać z powiastki wyrazy o trudnej ortografji, wyjaśnić, gdzie można, ich pisownię.

Zadajemy: Odpowiedzieć na pytania: Jakie wiosenne roboty w polu widziałem już w tym roku, (w jakich brałem udział — pytanie dla wsi), gdzie to było i kiedy?

Polecamy na jutrzejszą lekcję przynieść książki, rozdane przed wakacjami.

LEKCJA SIÓDMA.

Temat: Omawianie lektury domowej.

Rozmowa w klasie o tem, co dzieci czytały w domu powinna być przeprowadzona bardzo umiejętnie. Chodzi o to, żeby nie zrazić uczniów omawianiem na lekcji ich domowej lektury, mającej charakter rozrywkowy i prywatny i nie uczynić z niej jeszcze jednego obowiązku szkolnego. Oczywiście wiemy dobrze, że uczniowie muszą czytać w domu, a więc nauczyciel powinien czuwać nad tem, by czytały dosyć i żeby miały odpowiedni wybór książek. Nie wynika jednek z tego, żeby uczeń miał traktować tę lekturę, jak czytanie na lekcji, z którego ma obowiązek zdać sprawę w klasie. Wie on, że wymaga się od niego przeczytania rocznie pewnej ilości książek, ale rozmowa o nich z nauczycielem powinna nasunąć się głównie jako potrzeba dziecka, które chce podzielić się z wy-

chowawcą swemi wrażeniami, zasięgnąć niejednej informacji, a także opowiedzieć wobec kolegów o ciekawej książce, którą poznało.

Dlatego też sztuką nauczyciela jest i w tym wypadku stworzenie takiej atmosfery w klasie, żeby wypowiadanie się o przeczytanych powieściach było istotną potrzebą ucznia i żeby lekcja, poświęcona tym rozmowom była jedną z najprzyjemniejszych godzin w tygodniu. Nauczyciel nie kontroluje tym razem pracy i postępów, ale występuje jako starszy przyjaciel, któremu ma się koniecznie ochotę opowiedzieć o ślicznej, świeżo poznanej książce.

— Kto z was chce mi dziś opowiedzieć o tem, co ostatnio czytał — powie nauczyciel i niewątpliwie znajdzie się dość chętnych, którzy skorzystają z tego wezwania. Niektóre opowiadania przerwiemy w połowie — chodzi nam o to, żeby zainteresować innych uczniów, którzy też winni daną książkę przeczytać, a zrobią to tylko wtedy, jeżeli nie będą znali końca ciekawej opowieści. Możemy pozwolić klasie snuć domysły na temat rozpoczętej historji i zachęcamy do przeczytania książki, dla przekonania się, jak autor zakończył sprawę.

Po wysłuchaniu kilku opowiadań, nauczyciel spróbuje wskazać, że powieści bywają różnego rodzaju. Zwróci się więc do klasy z zapytaniem: Kto z was czytał ostatnio opowiadania, które się dzieją w danych czasach? A kto czytał powieści o dalekich krajach? Kto czytał baśnie? W ten sposób przyzwyczajamy naszych uczniów do zdawania sobie sprawy z istnienia odrębnych typów książek: podróżniczych, historycznych, baśni i t. d.

Na zakończenie zarządzamy ćwiczenie piśmienne: wynotować przeczytane powieści. Jeżeli uczeń jest

oczytany i notatka jego może zawierać kilka lub nawet kilkanaście pozycyj, polecamy przy powieściach historycznych postawić literkę *h*, przy podróżniczych — *p*.

Zadajemy: Przepisać tę notatkę w dwóch odpowiednich rubrykach. Nadać tytuły zarówno rubrykom, jak i całej tablicy.

Arytmetyka z geometrją.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Przegląd prac egzaminacyjnych.

Nauczyciel przejrzał roboty egzaminacyjne i okazało się, że niektóre z nich wymagają omówienia. W pierwszym rzędzie omówienia wymagają te przykłady i zadania, które zostały przez wielu uczniów źle rozwiązane. Jeżeli więcej niż połowa prac jest źle wykonana, to nauczyciel powinien: 1) przykłady te i zadania przerobić w klasie, 2) w ocenie prac nie brać tych niewłaściwych rozwiązań pod uwagę. Wskazówka ta wymaga wyjaśnienia. Prace egzaminacyjne muszą być dostosowane do poziomu uczniów. Wysoki procent niedostatecznych ocen jest najlepszym dowodem, że były za trudne. Błąd popełniony został przez nauczyciela. Dobrze się stało, że działo się na końcu drugiego okresu przed Wielkąnocą, a nie na końcu roku szkolnego.

Przykłady i badania muszą być bardzo starannie przerobione w klasie. Każdy uczeń ma przed sobą zeszyt i kartkę z błędnie odrobioną pracą. Jeden z uczniów przy tablicy pracuje pod kierunkiem nauczyciela.

Sprawdzenie przykładów. Wynik każdego działania zostaje głośno odczytany przez ucznia przy tablicy. Każdy uczeń ustala u siebie, na czem polega różnica między rezultatem, otrzymanym przed kilkoma dniami podczas wykonywania klasówki, a teraz. Nauczyciel ogląda roboty, ewentualnie pomaga w odnalezieniu zmyłki. Wskazane też jest, ażeby uczniowie wzajemnie sobie pomagali. Okazują się rzeczy zupeł-

nie niespodziewane. Staś przy dodawaniu 8 + 5 otrzymał w sumie 14; 5 . 6 okazało się 45; różnica między 15 a 8 jest 8. Uczeń, który zmyłkę swoją znalazł, wpisuje całe działanie do zeszytu pod nagłówkiem: „Poprawiona praca". Jeżeli uczeń zmyłki nie znalazł, musi się zgłosić sam do nauczyciela i przerobić działanie przy tablicy. Nauczyciel musi jednak zwrócić czujną uwagę, by uczniowie nie zbyt pochopnie zgłaszali się do tablicy. Nie ulega przecież kwestji, że samodzielne sprawdzenie pracy jest robotą trudniejszą, niż wykonane przy pomocy nauczyciela. Nie można się dziwić uczniom, szczególnie młodszym, że pracy chcieliby uniknąć. Inne jednak musi być stanowisko nauczyciela, który wymagać musi zawsze większego wysiłku i będzie chciał uczniów stopniowo do niego przyzwyczajać.

Sprawdzenie zadania. Zasadniczo przeciętnie uczniowie nasi popełniają dwojakiego rodzaju błędy przy rozwiązywaniu zadań: 1) tok rozumowania jest dobry, działania są błędne, lub 2) naodwrót, błędny jest tok rozumowania, działania dobrze wykonane. Ćwiczenia wymaga tylko drugi rodzaj. Przy korekcie prac, podanych na drugiem miejscu postępujemy tak, jak przy sprawdzaniu przykładów.

Tok rozwiązania ujęty być musi wzorem. Układanie wzoru zastępuje nam dawne formułowanie pytań — których — zgodnie ze wskazaniami władz szkolnych — unikamy.

Ze względów natury praktycznej, musimy jednak zwrócić uwagę na pewną anomalję, która zafrapowała również państwowego instruktora artytmetyki. Oto okazało się, że przy egzaminach wstępnych do gimnazjów państwowych, dyskwalifikowane były prace uczniów, którzy przy rozwiązywaniu zadań z tek-

stem posługiwali się wzorem, nie pytaniami. I gdyby w dalszym ciągu nauczyciele gimnazjów państwowych wymagali wprowadzenia pytań przy rozwiązywaniu zadań, należałoby uczniów stopniowo z tą metodą zapoznać. Nie sposób bowiem liczyć na intuicję uczniów podczas egzaminów.

Przy układaniu wzoru nauczyciel łatwo zauważy, którzy uczniowie lepiej, którzy gorzej się do pracy zabierają. Najgorszych uczniów należy najpóźniej wzywać do tablicy. Dajemy im tem samem okazję do kilkakrotnego przyglądania się, jak lepsi uczniowie zadania rozwiązali. Wskazane jest, by dla uprzyjemnienia lekcji nauczyciel zmieniał kilkakrotnie warunki liczbowe zadania. Zmieniamy liczby, oznaczające szybkość pociągu, cenę i ilość zakupionego towaru, wstawiamy do rachunku zamiast książek — metry materjału różnej ilości i inne ceny. Czynimy to dlatego, by tę nudną w typie lekcję choć trochę urozmaicić. W końcu wszystkie przykłady i zadania są poprawione. Pierwsza część lekcji upłynęła na korekcie trudnych przykładów. Nauczyciel spełnił przykry obowiązek. Błędy uczniów wynikały z przeoczenia nauczyciela. Teraz postara się on, by z jego błędu metodycznego uczniowie odnieśli chociażby jakąś korzyć uboczną.

Zadajemy: Ułożyć samodzielnie zadanie z tekstem według podanego wzoru.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Przegląd prac egzaminacyjnych.

Przykłady i zadania, które były dobrze rozwiązane — w 60% minimalnie — będą skorygowane w odmienny, mniej skomplikowany sposób.

Uczeń, wezwany do tablicy, odczytuje kolejno wła-

ściwe odpowiedzi, reszta dzieci podniesieniem rąk stwierdza, że ma te same wyniki. Niestety, zawsze znajdą się tacy uczniowie, którzy zasługują na ocenę niedostateczną. Tych uczniów nauczyciel otoczy specjalną opieką podczas ostatniego okresu, chwilowo musi się ograniczyć do krótkich słów zachęty, zaznaczając jednak, że te oceny niedostateczne muszą być teraz wystawione. Specjalną uwagę zwróci też nauczyciel na wygląd zewnętrzny prac geometrycznych. Dzieci zaczęły dopiero w tym roku kreślić figury płaskie i plany przy pomocy ekierek na papierze kratkowanym. Na klasówce miały wykazać się, czy wszelkie uwagi i napomnienia nauczyciela, wypowiadane przy oglądaniu prac w tej dziedzinie w ciągu obu okresów odniosły pewien skutek.

Prace naogół będą jeszcze prymitywne. W pierwszym rzędzie brakować im będzie owej precyzyjności, która rzuca się w oczy, przy oglądaniu zeszytów z kreśleniami uczniów wyższych klas szkoły powszechnej. Zgodnie z instrukcją, kreślenia te muszą być odrabiane w zeszytach rachunkowych. Intencje rozporządzenia łatwo zrozumieć. Władze zauważyły prawdopodobnie, że kreśleń wchodzących do programu kl. IV jest tak niewiele, że pod koniec roku szkolnego zeszyty ledwo do połowy mogą być zapisane. Był to prawdopodobnie główny argument przy wydaniu rozporządzenia, ażeby nie wprowadzać osobnego zeszytu do kreśleń. W praktyce jednak okazał się dziwny wynik. Nauczycielstwo stwierdziło w wielkiej liczbie, że kreślenia dzieci są mniej staranne. Sąsiedztwo zwykłych liczb i tekstów pisanych, przyzwyczaja uczniów do lekceważenia wyglądu kreśleń. Byłoby może praktyczniej ustalić, że jeden zeszyt służyć może na dwa lata. Wtedy zeszyt będzie

kompletnie zużyty, nie będzie okazji do marnotrawstwa, a wygląd jego będzie z pewnością lepszy. Naturalnie, że tej sprawy nauczyciel nie może sam rozstrzygać, dobrzeby było, żeby propozycja tak drobnej zmiany wypłynęła na posiedzeniu Rad Pedagogicznych i poszła dalej, do inspektoratów. Zagadnienie w ten sposób zwróci na siebie uwagę i — rozstrzygnięte zgodnie ze wskazaniami praktycznemi — ułatwi nauczycielowi pracę na tym malutkim odcinku.

Kreślenia mogą być oceniane pod podwójnym kątem widzenia. Nauczyciel ocenia: 1) czy uczeń rozumie, jakiemi cechami wyróżniają się figury geometryczne, i 2) jak je umie już nakreślić. W rozdziale programu p. t. „Wynik nauczania" (str. 93) jest rzeczywiście tylko mowa o umiejętności rozpoznawania pewnych figur geometrycznych i ich elementów składowych, ale jednocześnie w jednym z rozdziałów poprzedzających „Elementarne pojęcia geometryczne" jest trzykrotnie wspomniane, że nauczyciel wprowadza kreślenia. W obu podręcznikach również wprowadzone jest kreślenie. Uczeń otrzymuje polecenie kreślenia, ba nawet ściśle rysunkowe wskazówki, jak podczas tej czynności powinien posługiwać się ekierką i cyrklem. W rozdziale programu p. t. „Uwagi" str. 94, spotykamy się znowu z kreśleniem. Nie ulega wręcz kwestji, że ów wynik zaliczyć też należy umiejętność możliwie starannego kreślenia. Otóż to kryterjum oceny za taką pracę jest bardzo płynne. Uczniom kl. IV jest bardzo trudno kreślić i nauczyciel musi się zadowolnić bardzo skromnemi wynikami, niemniej tego poziomu musi przestrzegać i bardzo dbać, by nie uległ on obniżeniu. Kreślenie ma bowiem duże znaczenie metodyczno - wychowaw-

cze i rozległe zastosowanie w życiu praktycznem szkolnem. Powinno ono znaleźć zastosowanie w najprostszych czynnościach szkolnych: przy umieszczaniu nalepek, podkreślaniu tytułów, robieniu marginesów i t. p., podnosząc wygląd zewnętrzny przedmiotów wyprawki ucznia. Jak dotąd, narzędzia kreśleń są używane tylko podczas lekcyj geometrji, co właśnie jest zupełnie fałszywe. Częstsze używanie ekierki i cyrkla wpłynie na rozwój umiejętności uczniów w tym kierunku, co jest w wysokim stopniu wskazane.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV, str. 87, Nr. 429, 430.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki kl. IV, str. 66, Nr. 146 (a).

LEKCJA TRZECIA.

Po przerwie wielkanocnej.

Temat: Powtórzenie materjału, przerobionego w okresie I i II.

Zagadnienie, jak należy przeprowadzać powtórzenie, jest zawsze aktualne dla nauczyciela. Wiemy, że w różnych dziedzinach nauczania, zupełnie inaczej musi być ono ujęte.

Będziemy się teraz interesowali tylko powtórzeniem z arytmetyki.

Materjał przerobiony składa się właściwie z dwóch działów. Jeden obejmuje wiadomości, nabyte w latach ubiegłych i w pierwszym okresie bieżącego roku, drugie są dorobkiem ostatnich miesięcy. Czytelnicy nasi doskonale wiedzą, że pamięć uczniów może nam sprawić w odpowiedniej chwili bajeczne, a bardzo przykre niespodzianki. Wizytacje, na których

uczniowie świetnie ułamkują, a bardzo źle mnożą liczby całkowite nie są rzadkością. Uczniowie, którym nauczyciel wtedy robi wymówki, mają zwyczaj upewniać go, że sobie „wszystko” wkrótce przypomną. Rzeczywiście, racja jest po ich stronie. Wystarcza, by nauczyciel zadał do domu kilka takich przykładów, by uczniowie znowu opanowali dawne wiadomości i umieli właściwie rozwiązywać przykłady. Najlepsze wyniki osiągnie nauczyciel, jeżeli uprzedzi z dnia na dzień, lub trochę wcześniej nawet, że zada np. „duże” przykłady z czterema działaniami. Wtedy uczniowie z pewnością sami sobie przypomną, nierzadko zresztą przy pomocy lepszych uczniów. W każdym razie cel będzie osiągnięty; uczniowie przypomnieli sobie rzeczywiście to, co im z głów wywietrzało. Naturalnie dotyczy się to głównie uczniów, którzy w latach ubiegłych byli dobrze uczeni i chociażby co 2 miesiące wiadomości powtarzali, umiejętności ćwiczyli. W pierwszym rzędzie łatwo przypominają sobie przerobiony materjał dzieci, umiejące samodzielnie sprawdzać swoje roboty. Przy powtórzeniach tego typu wystarcza często nawet wspólne odrabianie lekcyj przez słabszych uczniów z lepszymi, przyczem jednak nauczyciel musi zręcznem pytaniem przekonać się, czy nie zachodzi tu zwykłe, „głupie przepisywanie.

Polecić tu możemy następujący tok pracy:

Nauczyciel po uprzedzeniu, po kilku dniach zadaje przykłady, sprawdza je, przeprowadzając próby wspólnie z uczniami na lekcji. O wiele więcej czasu musi nauczyciel poświęcić powtórzeniu nowo-nabytych wiadomości. Żaden uczeń uważniejszy nie będzie w tym razie obiecywał, że sobie „przypomni”. Wiadomości te są później nabyte i dziwnie nie przyl-

gnęły jeszcze do pamięci uczniów. W przeciwstawieniu do materjału lat ubiegłych, te nowe wiadomości robią wrażenie zupełnie obcych. Uczniowie nie odnajdują w wiadomościach tego, czego się dowiedzieli o ułamkach, z trudnością odczytują plan, nie orjentują się, mając go przed oczyma i podaną skalę, ile wynosi odległość rzeczywista i t. p. W tej dziedzinie nie wystarcza uprzedzić klasę, nauczyciel nie może pracy przerzucać poza szkołę, nie można liczyć na pomoc starszych uczniów. Powtórzenia muszą mieć charakter systematycznej lekcji ćwiczącej, prowadzonej przez nauczyciela pod jego ścisłym nadzorem. Dopiero po jednej, czasem dwóch takich lekcjach, możemy żądać prawie od wszystkich dzieci wykazania nam, że opanowały materjał. Jak zwykle, znajdą się uczniowie, którzy i bez tych powtórzeń będą na wysokości zadania. To nasi matematycy szkolni. Maruderzy wymagać będą, jak zwykle, czujniejszej opieki. Zasadniczo jednak świeżo nabytym wiadomościom i umiejętnościom brak jeszcze stalszego oparcia. Przy przerabianiu zaś kursu dawniejszych lat natrafia nauczyciel na ślady wielokrotnych powtórzeń i to ułatwia jemu a naturalnie i uczniom w wysokim stopniu pracę.

Niemało też czasu poświęcić musi nauczyciel kreśleniu geometrycznemu. Okazuje się, że znowu w niejednych „łapkach" linijka i ekierka wędrują po całej kartce zeszytu i nie chcą spokojnie wyznaczać kierunku linij. Cyrkiel zaś dziwacznie ma tam swoją nóżkę, gdzie go o to nikt nie prosi. Już na przyszły rok kreślenia są bardziej skomplikowane, dobrze więc byłoby, ażeby nasi uczniowie najprostsze kreślenia już umieli pewnie wykonywać.

Duży nacisk położony być powinien na wygląd ze-

wnętrzny zeszytów. Wiemy, że dzieci nasze w wysokim stopniu lekceważą sobie staranność roboty; tem większy obowiązek ciąży naturalnie na nauczycielu. Musi on nauczyć czystości i akuratności przy pracy; wymaga to szalonego wysiłku, na który każdy nauczyciel musi się jednak zdobyć. Jest to poprostu święty obowiązek.

Zadajemy: Ozdobić zeszyt rysunkowy (większych rozmiarów) szlakiem, ułożonym z motywów geometrycznych, wykreskowanych przy pomocy linijki, ekierki i cyrkla, ewentualnie skówki.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Dalsze powtórzenia.

Powołując się na poprzednią lekcję, możemy teraz śmiało mówić o tem, że właśnie ostatnio opracowany dział: ślad, plan i mapa, musi być po przerwie wielkanocnej starannie powtórzony. Motywy były już poczęści podawane; teraz jednak musimy jeszcze dorzucić kilka drobnych objaśnień. Zwracamy uwagę na to, że do odczytywania mapy już w tym roku nie powrócimy. Przy opracowaniu działu, łączącego przyrodę z geografją, przeszliśmy już do przyrody żywej, pozostawiając geografję na boku, aż do początku przyszłego roku szkolnego. W tym czasie już uczniowie będą musieli świetnie się orjentować w odczytywaniu mapy, obliczać odległości rzeczywiste, rysowane w skali, znając jej wielkość. W przeciwnym razie nie moglibyśmy wprowadzić poziomu, jak tego wymaga program kl. IV. Przy nauczaniu arytmetyki nie będziemy również mieli okazji prowadzenia podobnych ćwiczeń, cały bowiem czas III-go okresu poświęcić musimy opracowaniu materjału, podanego w

programie. Dział, o którym poprzednio mówiliśmy, ginie jakby z przed oczu dzieci na przeciąg pół roku. Nic więc dziwnego, że biorąc pod uwagę względy, podane na poprzedniej i obecnej lekcji, radzimy nauczycielowi, by skorzystał z jednej z pierwszych lekcyj przedwakacyjnych i powrócił nawet do ćwiczeń, poprzedzających sporządzania planów i odczytywanie map.

Nauczyciel przystępuje do przerobienia ćwiczeń najłatwiejszych. Poleca więc po pierwsze dzieciom obrysowywanie podstaw brył, tworzących figury prostokątne. Następnie boki tych śladów będą zmniejszone dwu — trzykrotnie i t. p., kąty zaś pozostawione tej samej rozwartości. Dalszy tok powtórzenia obejmie metodę umiejscowienia punktów na płaszczyznach tych samych kształtów, o różnej wielkości. Będziemy również musieli przeprowadzić parę ćwiczeń, polegających na przenoszeniu figur i rysowania w skali figur o kątach dowolnych metodą rzutowania na oś. W ten sposób podamy uczniom w skrócie to wszystko, co jest im niezbdęne do sporządzania planu. Teraz sporządzamy z uczniami chociażby jeden odręczny planik i przystąpimy do ćwiczeń, polegających na obliczaniu odległości z mapą w ręku.

Podaliśmy pobieżny opis powtórzeń tego działu, uwzględniając *tylko najważniejsze wiadomości*. Są one dlatego tak ważne, że na nich oprzeć musimy dalszą pracę w tym kierunku. Dla ucznia, który przy powtórzeniu nie zrozumie, jak plan i mapa powstają, dalsza nauka będzie budowlą na piasku, a nauczyciel wcale nie będzie mógł przewidzieć, jakie fałszywe pojęcia powstać mogą w umysłowości uczniów, pozbawionych wiadomości podstawowych.

Przy powtórzeniu nauczyciel musi dbać o jego

charakter praktyczny. Uczniowie muszą: mierzyć, wyprowadzać prostopadłe, zmniejszać długości, rysować. Nie jest naturalnie wskazane, by praca polegała na opowiadaniu, jak te czynności wykonać należy. Zwracamy uwagę nauczyciela na następującą wzmiankę, znajdującą się w programie geografji dla kl. IV: „Opracowywanie działu, dotyczącego planu, winno się odbywać gruntownie i bez pośpiechu, przy pomocy licznych ćwiczeń" str. 90. Pod tym też kątem widzenia nauczyciel musi ułożyć tok powtórzenia. Przerysowywanie planów, znajdujących się w podręczniku jest naturalnie niewskazane.

W dalszym ciągu możemy podczas powtórzenia, prowadzonego po przerwie wielkanocnej, włączyć do rachunków ćwiczenia, mające na celu utrwalenie obrazu geograficznego z uwzględnieniem wielkości podziałki. Przy ćwiczeniach posługują się uczniowie mapami konturowemi. Mapa ścienna indukcyjna, o której wspomina program, jest tak drogą pomocą naukową, że niema jej już prawie nigdzie w szkołach powszechnych.

Zastosowanie skali przy sporządzaniu planu, zrozumienie podziałki jest trudne. Musi więc nauczyciel, w którego rękach spoczywają wszystkie działy nauczania, powracać jeszcze przygodnie do tematów w ciągu bieżącego roku szkolnego. Przy opisie podróży na lekcjach polskiego mogą uczniowie rysować na mapkach konturowych szlak drogi, zmierzyć go, zastosować podziałkę, obliczyć, ile wynosi odległość rzeczywista. Wycieczki dają również okazję do podobnych ćwiczeń: — „Dokąd pójdziemy lub pojedziemy", gdzie na mapie znajdują się końcowe punkty wycieczki. Ile centymetrów długości ma linja, łą-

cząca te miejscowości na mapie, ile kilometrów ma droga rzeczywista?

Po tem powtórzeniu, w przyszłym tygodniu już rozpoczniemy przerabianie działu nauczania rachunków. Mamy nadzieję, że powtórzenia, poprowadzone przed i po przerwie wielkanocnej, dały dobre wyniki. Uczniowie mogą posunąć się dalej.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki: Arytmetyka kl. IV, str. 87, Nr. 431, 432.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski: Rachunki kl. IV, str. 62, Nr. 131, 132.

Geografja z przyrodą

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Wrona — zdobywanie pożywienia.

Korzystamy z pierwszej okazji, by zwiedzić z uczniami pole, większy ogród lub inny teren uprawny, gdzie odbywa się orka, względnie głębokie kopanie.

Na tych terenach o tej porze łatwo zoczyć wronę, gawrona lub kawkę.

Gdyby klasa nie mogła zobaczyć tych ptaków, należy zaopatrzyć szkołę w przezrocza, lub obrazek orki, na którym przedstawione są i te ptaki.

Nauczyciel będzie omawiał naturalnie tylko ten gatunek ptaków, który przeważnie występuje w danej okolicy. Najwłaściwiej byłoby opracować go na tle pola, — to jest na tle naturalnego środowiska o tej porze roku.

Po obejrzeniu odpowiedniej ilustracji, muszą się uczniowie zastanowić nad tem, co wrony robią tu na tem polu.

Jeden ptak na obrazku trzyma w dziobie owad, inny dziobem szuka czegoś w polu; domyśleć się więc można, że skrzydlaci goście poszukują tu pożywienia.

Nauczyciel zwróci uwagę, że oracz dopiero przygotowuje ziemię, aby mu w przyszłości dała plon, a wrony, kawki i inne ptaki mają już stół obficie zastawiony.

Zastanówcie się, czem?

Niechaj uczniowie sobie przypomną, co już wiedzą o rozwoju owadów. (Nie możemy żądać zbyt szczegółowego omawiania tego zjawiska, gdyż na do-

tychczasowych lekcjach temat ten był tylko pobieżnie poruszany; dokładnie omówimy go teraz, na wiosnę). Dzieci jednak słyszały o przebywaniu wielu owadów w ziemi podczas przemian; o rozmaitych larwach, poczwarkach, zakopujących się dość głęboko w ziemi, by w ten sposób schronić się przed mrozem. Oracz przerzuca skiby, nic więc dziwnego, że z pod jego pługa wrona i inne ptaki znacznie większą ilość gąsiennic znajdą, aniżeli na jej powierzchni.

Jakie szkody wyrządzają wspomniane owady?

Następnie skieruje nauczyciel uwagę dzieci na te cechy budowy wrony, dzięki którym ptak ten wynajduje swą zdobycz i spożywa.

W pierwszym rzędzie pomaga mu przy wykonywaniu tej czynności dobry wzrok. Doskonale rozumiemy, że smaczny kąsek musi wrona przedewszystkiem dojrzeć; może go i poczuć, co, jak wiadomo wymaga dobrego węchu. Jeden i drugi zmysł ma wrona doskonale rozwinięty.

Z kolei przyjrzymy się nogom; widzimy, że mają silną budowę, wrona umie dobrze i wytrwale chodzić, potrafi też i skakać.

Następnie zwracamy uwagę dzieci na ilość i układ palców i pazurów. Wrona potrafi niemi schwytać zdobycz i mocno ją trzymać.

Wreszcie, chcąc sobie jeszcze lepiej uprzytomnić, jakim sposobem wrona zdobywa pożywienie, oglądamy dziób, stwierdzamy jego wielkość i wyostrzony kształt. Widocznie dziób jest też bardzo twardy. Wszystkie te cechy umożliwiają zdobywanie odpowiedniego pokarmu nawet w ziemi (grzebie pazurami, dziobem wydobywa).

Jak nazywamy ptaka, karmiącego się żywemi stworzeniami?

Ustalamy zatem, że wrona jest ptakiem mięsożernym.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Trochę obrazków z życia wrony.

Dzieci opowiadają, gdzie i kiedy najczęściej widywały wrony. Z odpowiedzi dowiadujemy się, że w zimie widujemy je często w pobliżu mieszkań, natomiast w lecie oddalają się one do lasów i parków...

Czem sobie wytłumaczyć to zjawisko?

Zainteresujemy się bliżej sprawą pożywienia, ustalamy więc, że w lecie znajdzie sobie wrona wszędzie poddostatkiem pożywienia; w zimie zaś jest gorzej. Wrona jest zmuszona wtedy zbliżyć się do naszych mieszkań, aby wśród śmieci, odpadków znaleźć coś do zjedzenia.

Nadmieniamy, że w braku żywego pokarmu wrona nie pogardzi i padliną i przyczynia się w ten sposób do utrzymywania czystości.

Czy widujesz pojedyńcze wrony, czy też raczej gromadki tych ptaków?

Na podstawie własnych obserwacyj, odnośnych ilustracyj, opowiadań, czytanek, przekonywują się dzieci o towarzyskiem usposobieniu wron.

Przy zakładaniu gniazd, tworzą one jakby osadę gdzieś na skraju lasu, na grupie drzew parkowych, lub w t. p. miejscach.

Kto widział wronie gniazdo? Opisz je.

W opisie powinien być uwzględniony wygląd materjału, z którego gniazdo zostało wykonane (chróst, słoma, mech, pióra...), następnie sposób jego wykonania. Gniazdo wronie jest niebardzo starannie wykonane, ale jest bardzo mocne, wiatr je rzadko strą-

ca, choć przeważnie położone jest na wierzchołku drzewa.

Do miękko wysłanych gniazd samiczki składają jaja, które wysiadują bardzo troskliwie. Staranną też opieką otaczają rodzice młode, które posiadają niesłychanie wielkie apetyty. Zaspakajanie apetytów piskląt wymaga dużo pracy ze strony rodziców.

Który z uczniów widział takie wronie osiedle?

Już zdaleka słychać tam było wrzaski, harmider, widać było rozrzucone pióra, ptasie odchody itp.

Jakie dźwięki wydają wrony?

Co oznacza wyrażenie „nie kracz"?

Czy znasz przysłowie: „kiedy weszłeś między wrony, musisz krakać jak i one"? — jak je wytłumaczysz?

Należy jednak zaznaczyć, że takie gromadne budowanie gniazd znamionuje też rozwój pewnych uczuć społecznych. W razie niebezpieczeństwa: gdy zjawi się np. jastrząb, wszystkie wrony zgodnie rzucają się na niego i jeżeli nie uda im się wroga rozszarpać, to przynajmniej uda się odpędzić go od swoich gniazd.

Wiemy już cośniecoś o wronie, teraz zastanowimy się nad stosunkiem człowieka do niej. Czy człowiek powienien ją traktować jako swoją pomocnicę, czy też jako szkodnika? Na rozstrząsanie tej kwestji nie wypadnie chyba nauczycielowi stracić dużo czasu; uczniowie, na podstawie opracowanego materjału, dojdą prędko do przekonania, że należy wronę zaliczyć do szeregu naszych sprzymierzeńców. Dzieci powinny treściwie opisać fakty, wzięte z życia wron, ilustrujące sposób zdobywania pożywienia; będą mogły przy tej okazji scharakteryzować korzyści — i szkody, wyrządzane przez wrony; jednocześnie utrwalą wiadomości, zdobyte na poprzedniej lekcji.

Jakie znacie wierszyki, powiastki o wronie?

Czy opisane są w nich znane nam już cechy wron?

Dobrzeby było, żeby dzieci zrobiły o wronie parę aktualnych notatek w zeszycie. W notatkach tych mogą wspomnieć, że widziały wrony, towarzyszące oraczowi na polu, wyjadające pędraki i t. p. owady z ziemi. Zauważyliśmy też — piszą dzieci — że wrona ma ostry dziób i mocne pazury, któremi zdobywa swe pożywienie; na wycieczce natrafiliśmy w lesie na wronie osiedle i t. p.

Podany na tych lekcjach porządek tematów może ulec oczywiście, zmianie, o ile jakiś, związany z nauczaniem przyrody fakt, zainteresuje dzieci i spostrzeżenia będą wymagały wyjaśnień. Nauczyciel w toku nauczania musi pamiętać o aktualizacji tematu, powinien wykorzystywać samodzielne obserwacje dzieci i ujmować je w ten sposób, by nie przedstawiały one luźnego balastu pamięciowego dla ucznia, lecz wraz z innemi, poprzednio nabytemi pojęciami, stanowiły podstawę do umiejętności orjentowania się w znaczeniu zjawisk otaczającego wszechświata.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

Inne krajowe gatunki z rodzaju kruka są następujące: Wrona, długości 50 centymetrów; głowa, przód szyji, skrzydła i ogon są czarne, reszta ciała popielato - siwa. Jest to najpospolitszy z naszych ptaków; lęgnie się nawet na głębokiej północy i na wschodzie Europy, na zachód dosięga Elby, zresztą obficie znajduje się w południowo - wschodniej Afryce. Ptak ten w dzień znajduje się nieraz licznemi stadami na łąkach i polach, szukając pożywienia, a noce przepędza w lasach, gdzie się licznie gromadzi. Zwykle

trzyma się jednych miejsc latem i zimą, lecz bardzo surowe zimy zmuszają go do wędrówek. Pod względem zmyślności i ostrożności dorównywa krukowi, ale szkody przez niego wyrządzane nie są tak znaczne, chociaż nie gardzi małym zajączkiem lub kuropatwą. Natomiast przynosi rolnictwu pożytek, chodząc pilnie za krającym ziemię pługiem i wybierając ze świeżo wyoranej roli mnóstwo liszek i owadów, a głównie gąsienic chrabąszcza, t. zw. pędraków.

Szczególny sposób zachowywania się wrony podczas lęgu opisuje Naumann w ten sposób: Małe gaje wśród pól, brzegi większych lasów iglastych i liściastych, lecz nie położonych w górzystych albo bagnistych okolicach, są ulubionem miejscem ich lęgu. Tutaj gnieżdżą się gromadnie, tak, że na jednem drzewie znajduje się czasem czternaście, szesnaście i więcej gniazd, jeśli ilość rozwidlonych gałęzi na to pozwala. Często łączą z sobą dwa drzewa, budując gniazdo w miejscu, w którem się krzyżują gałęzie obu drzew. Z powodu miejsc na gniazda trwa pomiędzy ptakami kłótnia, a skoro para obierze już sobie miejsce, jeden z ptaków nieodstępnie go pilnuje, a drugi tymczasem znosi materjały na budowę gniazda; samiec z samicą zmieniają się wzajemnie przy tej robocie; lecz częściej można widzieć samca na straży, a rej powód daje nietylko wybór miejsca na gniazdo, dopóty nie ustaje kłótnia pomiędzy wronami, do której powód daje nie tylko wybór miejsca na gniazdo, lecz i materjał na nie, który ptaki nieraz zmuszone są z wielkim mozołem przynosić zdaleka. Podstawę gniazda stanowi niekształtnie nagromadzony kłąb suchych gałązek i cierni, pozbieranych z ziemi, lub odłamanych od drzewa. Jeśliby jeden z ptaków nie pilnował nieodstępnie gniazda, już byłoby po niem,

gdyż sąsiedzi, którym braknie materjału, niechybnieby je rozebrali na własny użytek, dopóki choć jedna gałązka pozostaje do zabrania. Prawy właściciel gniazda może uważać się za szczęśliwego, jeżeli podczas jego nieobecności, inna para nie przywłaszczyła sobie jego gniazda. W takim razie nie pozostaje mu nic innego, tylko gromadzić na nowo materjały, budować nowe gniazdo i troskliwie pilnować, aby nie uległo podobnemu losowi co pierwsze. Gniazdo takie jest wewnątrz wysłane włosiem, szczeciną, suchemi trawami, mchem i wylepione ziemią, tak, że może się oprzeć strzałowi śrótem, albo ziarnom gradu. Wrony stają się nieznośne dla ludzi, mieszkających w pobliżu ich gniazd, nieustannym swoim wrzaskiem, towarzyszącym wszystkim ich czynnościom, od samego rana aż do późnej nocy, a wrzask ten tak drażni nerwy słuchu, tak że ciągle się zdaje, iż się go słyszy, pomimo milowej nawet odległości od tej wiecznie krakającej kolonji.

O DŻDZOWNICY

Pomiędzy Pierścienicami pierwsze zajmują miejsce robaki szczecionowate. Bardzo wydłużone ich ciało składa się z licznych, krótkich jednakowych pierścieni. Głowa ich nie posiada ani oczu, ani rożków, zakończona jest tylko ryjkowatym płatkiem, pod którym leży otwór gębowy bez szczęk. Dżdżownica jest głównym przedstawicielem tego działu pierścienic. Ma ona barwę mięsa, długość zaś jej dochodzi 10, a nawet 20 centymetrów. Mieszka w wilgotnej ziemi, w norach przez siebie wygrzebanych i żywi się zbutwiałemi materjałami roślinnemi. Ciało jej ku przodowi staje się cieńszem, z tyłu zaś jest spłaszczone; na środku znajduje się kilka grubszych i szerszych pierścieni, co nazywają opaską. Na każdym pierście-

niu na dolnej stronie są cztery pary zagiętych krótkich szczecinek, stanowiących organa ruchu, ale tak małych, że je można dostrzec tylko za pomocą szkła powiększającego. Organa te służą przeważnie robakowi do łażenia po wygrzebanych przez siebie norach. Na powierzchni ziemi nie odbywają wijących się wężykowatych ruchów, lecz posuwają się tylko za pomocą silnych mięśni. W nocy albo po ciepłym deszczu, dżdżownice wyłażą na powierzchnię ziemi i ściągają do swoich nór różne szczątki roślinne, które tam butwieją i w takim stanie służą robakom za pokarm. Jeśli nastąpi susza, albo gdy ziemia przed zimą zamarznie, dżdżownice zagrzebują się głębiej. Nie można zaprzeczyć, że dżdżownice nietylko żadnej nie wyrządzają rolnikowi szkody, lecz przeciwnie, spulchniają ziemię i zamieniając organiczne materje na próchnicę, stają się bardzo pożytecznemi.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Dżdżownica — jej wygląd i tryb życia.

Nauczyciel przypomni, czem wrony się żywią i zaznaczy, że dżdżownica stanowi dla nich bardzo smaczny kąsek.

Dzieci najlepiej poznają dżdżownicę, obserwując jej ruchy w grudkach ziemi. Znalezienie okazu nie powinno sprawić trudności, gdyż w okresie kopania, sadzenia, przesadzania roślin pokojowych łatwo ją znaleźć wszędzie.

Przerobimy parę doświadczeń.

Układamy dżdżownicę na wilgotnym papierze; dzieci zaobserwują jej wielkość, kształt, barwę, brak odnóży, jednolity wygląd całego ciała, jego pierścieniowatą budowę, wreszcie sposób poruszania się.

Obserwując sposób pełzania dżdżownicy, dzieci napewno potrafią określić go jako kurczenie i rozkurczanie się ciała. Nauczyciel skieruje uwagę na skurczoną część ciała i dzieci zobaczą, że ona zgrubiała, bo zebrała się w tem miejscu ciecz ciała dżdżownicy.

Podczas kurczenia się ciała, ciecz ta przypływa do głowy, wskutek czego ta staje się sztywniejsza i w następstwie też odporniejsza. Potem zobaczymy, jakie to ma znaczenie dla zwierzątka.

Jak sądzicie, czy się nasza dżdżownica teraz dobrze czuje?

Widać, że się skręca i wije niespokojnie, razi ją światło i obce środowisko.

Znaleźliśmy dżdżownicę w ziemi, umieścimy ją tam spowrotem. Idzie nam też o to, by niepotrzebnie nie męczyć stworzenia. Wkładamy ją do pudełka z mocno ubitą ziemią; w pokrywce wydrążamy kilka otworków dla zapewnienia przypływu powietrza.

Można też dżdżownicę wraz z dobrze ubitą ziemią włożyć do słoika, i otoczyć go ciemnym papierem.

Zastanowimy się teraz nad tem, co dżdżownica robi w ziemi.

Klasa nasza zżyła się już o tyle z biologicznem podejściem do zagadnień przyrodniczych, że uczniowie najpewniej odrazu się zorjentują, że w ziemi dżdżownica znajduje odpowiadające jej warunki bytu, w pierwszym rzędzie — pożywienie. Trudno w klasie zbadać, jakiego rodzaju jest pokarm dżdżownicy, nauczyciel przeto sam poinformuje, że jej pokarm stanowią zbutwiałe szczątki roślin.

Połączymy teraz otrzymane wiadomości z poczynionemi obserwacjami i wyciągniemy odpowiednie wnioski. Rozumiemy teraz, że podłużny, walcowaty kształt ciała dżdżownicy ułatwia jej przebywanie w

ziemi; posuwa się ona głową naprzód; przypominamy o sztywnieniu głowy podczas pełzania — stwierdzamy, że przy przeciskaniu się poprzez grudki ziemi dżdżownica uderza uodpornioną głową o ziemię; tak samo przydatna jest w tych warunkach jej pierścieniowata budowa.

Omówiliśmy zatem czynniki, podkreślające przystosowanie dżdżownicy do otoczenia.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Dżdżownica — jako mały oracz.

Teraz zobaczymy, jak się zachowywały nasze dżdżownice w zamknięciu. Otwieramy pudełko, lub odsłaniamy słoik. Dzieci zapewne same zauważą różnicę w wyglądzie ziemi: była przedtem dobrze ubita, teraz jest pulchna, sypka.

Jak to się stało?

Były tu tylko dżdżownice, łatwo się więc domyśleć, że to ich sprawka. Nauczyciel opowie, jak one połykają swój roślinny pokarm wraz z grudkami ziemi, w których te szczątki roślin się znajdują; części roślinne zostają strawione, ziemię natomiast dżdżownice wydalają z ciała. Dżdżownica stale w ten sposób się zachowuje, i potrafi jakby przekopać, spulchnić ziemię, niegorzej od rolnika.

Czy rośliny uprawne korzystają na tem, czy też nie?

Podkreślamy, że spulchniona ziemia zapewnia dostęp powietrza, dzięki czemu korzonki lepiej się rozwijają, i ułatwiają wzrost rośliny.

Jak więc myślicie, czy należy tępić dżdżownice?

Następnie nauczyciel opowie, że przy braku wilgoci dżdżownica wysycha.

Czy dżdżownica ma dosyć wilgoci w ziemi?

Czy lubi wychodzić na powierzchnię?

Kiedy można ją zobaczyć? (Najczęściej po deszczu, po rosie). Dlaczego?

Czy potrafisz teraz uzasadnić nazwę dżdżownicy?

Teraz nauczyciel wezwie uczniów do ustalenia, czy oczy są potrzebne dżdżownicy wobec jej podziemnego trybu życia, i stwierdzi, że zwierzątko ich nie ma. Pomimo braku oczu dżdżownica wyczuwa światło, nie lubi go i ucieka przed niem.

Powyższą cechę mogliśmy zaobserwować, kiedyśmy odsłaniali papier, którym słój był owiązany, lub podnosili pokrywkę pudełka, wtedy dżdżownice starały się prędko wślizgnąć pod ziemię.

Może się zdarzyć, że któreś z dzieci podniesie rozpowszechniony zarzut przeciwko dżdżownicy, że jakoby ogryza ona korzenie roślin. Nauczyciel wtedy powinien z całym naciskiem podkreślić bezzasadność tego przypuszczenia wobec całkowitego braku zębów lub szczęk dżdżownicy. Śmiało możemy uważać tego robaka za jednego z najgorliwszych i najlepszych pomocników rolnika.

Jakie znasz jeszcze inne nazwy dżdżownicy? (glista, robak).

W zeszytach należy zanotować spostrzeżenia, które dzieci poczyniły bądź obserwując dżdżownicę w klasie (na papierze, w pudełku), albo też w terenie, na wycieczce. Notatka powinna być wynikiem samodzielnych obserwacyj, a nie zbiorem zdobytych wiadomości.

LEKCJA PIĄTA.

Temat: O krecie — opracowanie czytanki z podręcznika.

Jak widzimy, ośrodkiem zainteresowania na początku wiosny są zwierzęta, odgrywające pewną rolę w gospodarce rolnej. Dwa z nich zostały już omówione; trzecim zkolei, według programu jest kret, któremu również sporo czasu poświęcić należy.

Zapoznamy dziś klasę z treścią czytanki o krecie, zamieszczonej w naszym podręczniku (Gayówny i Łysakiewiczówny), na str. 50. Nauczyciel poleca dzieciom otworzyć książki na tej stronie, przygotować zeszyty, poczem każe poszczególnym uczniom kolejno odczytywać podane w tekście urywki. Po odczytaniu poszczególnego urywka, nauczyciel wzywa uczniów do zostanowienia się, o czem dowiedzieli się z danego urywka; uczniowie wypowiadają się krótko, — jednem, dwoma zdaniami i robią notatki w zeszytach.

Chcemy się przekonać, czy tekst jest zrozumiany i czy dzieci umieją ustalić główne wytyczne, dotyczące budowy, sposobu życia i pożywienia kreta.

Śledząc za tekstem spostrzegamy, że w pierwszym urywku jest mowa o krecich kopcach; z drugiego dowiadujemy się, jakiej długości jest kret, a jakiej wielkości są wykopane przezeń korytarze. Następnie znajdujemy opis złego chodu kreta po ziemi; przednich jego nóg, służących mu do kopania; ryjku, stanowiącego pomoc przy kopaniu, oczów, ukrytych w futerku i t. d. i t. d. Okaże się, że zdania, drukowane rozstawionym drukiem prawie zawsze wyrażają myśl, zawartą w danym urywku.

Po wynotowaniu wiadomości, znajdujących się w czytance, nauczyciel zachęci uczniów do rozsegregowania materjału w ten sposób, by się utworzyły pewne rubryki, lub działy, charakteryzujące kreta i jego obyczaje. Okaże się zapewne, że uczniowie podzielą zebrany materjał na następujące rubryki:

Wygląd kreta,

Zmysły

Narządy do kopania,

Komora i korytarze,

Pożywienie.

Następnie każe nauczyciel podzielić kartkę w zeszycie na tyle części, na ile działów rozłożony został materjał. Nad każdą rubryką umieścić mają uczniowie napisy — a w każdej wypisać kilka odnośnych danych.

Rubryki należy wypełnić wiadomościami, dotyczącemi odpowiednich działów.

Jak widzimy — wszystkie dane są zaczerpnięte z czytanki.

Uwaga: Kolejność rubryk, jak i układ poszczególnych punktów może ulec zmianie, gdyby podany szkic z jakichś względów nie będzie nauczycielowi odpowiadał.

SPROSTOWANIE.

Szkoły na prowincji, szczególnie po wsiach, słabo zaopatrzone w pomoce naukowe, nie posiadają również i rozmaitych map, koniecznych przy nauczaniu geografji.

Program kl. IV przewiduje posiłkowanie się na lekcjach geografji w tej klasie mapą polityczną, tymcza-

sem wiadomo, że wiele szkół rozporządza tylko jedną mapą fizyczną, co oczywiście znacznie utrudnia pracę nauczyciela geografji kl. IV.

Wychodząc z tego założenia zostały umieszczone w naszych lekcjach geografji, opartych o mapę, pewne luźne drobne zagadnienia, których rozwiązania należałoby szukać na mapie fizycznej. Żeby nie wprowadzać nauczyciela IV kl. w błąd w związku z korzystaniem z mapy, zaznaczamy, że pytania i zagadnienia, dotyczące mapy fizycznej, należy całkowicie pominąć w tych szkołach, które mają do dyspozycji mapę polityczną Polski.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Pranie (rysunek z wyobraźni).

Lekcję rozpocząć należy podaniem dzieciom tematu rysunku, oraz wyznaczeniem tworzywa w postaci szarego papieru pakunkowego, tudzież barwnych kredek, w których komplecie obowiązkowo znajdować się musi kredka biała.

Nauczyciel może pozostawić dzieciom dowolne ujęcie tematu, pozwalając na odtworzenie jakiejkolwiek sceny, związanej z wielkiem praniem przedwielkanocnem, może też zażądać od dzieci zilustrowania kolejnych czynności, zachodzących przy praniu i wykańczaniu bielizny. W ostatnim wypadku dzieci w krótkiej pogadance powinny ustalić cztery kolejno po sobie następujące czynności, a mianowicie: pranie, wieszanie, maglowanie i prasowanie bielizny. Omawiając każdą z powyższych czynności, dzieci powinny zwrócić uwagę na narzędzia i akcesorja do danej pracy potrzebne, na ich rozstawienie lub ugrupowanie oraz na wygląd i ruch postaci praniem, wieszaniem, maglowaniem lub prasowaniem bielizny zajętej. Przed rozpoczęciem ilustracyj dzieci powinny arkusz na rysunek przeznaczony podzielić kreskami na cztery równe prostokąty i rozpocząć pracę od wpisania w każdy z nich tytułu poszczególnego obrazka, który w danym prostokącie zostanie potem narysowany. Tytuły te będą następujące: „Pranie”, „Wieszanie“, „Maglowanie“ i „Prasowanie“.

Po wpisaniu tytułów dzieci przystępują do szkicowania swych obrazków bądź to bezpośrednio barw-

nemi kredkami, bądź też czarnym ołówkiem. Korekta nauczyciela — z natury rzeczy jak przy wszelkiem rysowaniu z wyobraźni niezbyt surowa — polegać winna li tylko na porównywaniu rysunków z rzeczywistością. Nauczyciel unikać musi narzucania dzieciom takiego lub innego ujęcia tematu, i jego opracowania, tem niemniej jednak zwracać powinien baczną uwagę, by rysunek dziecka odtwarzał istotne cechy narzędzi przy praniu używanych i charakterystyczne ruchy postaci ludzkiej praniem, wieszaniem, maglowaniem lub prasowaniem zatrudnionej.

Temat niniejszy nadaje się również do zespołowego opracowania serji rysunków ilustrujących pranie; w tym wypadku należy klasę podzielić na grupy, składające się z czworga dzieci, z których jedno ilustrowałoby „pranie“, drugie „wieszanie“, trzecie „maglowanie“, a czwarte zaś „prasowanie“ bielizny.

Przez cały czas lekcji nauczyciel bacznie winien czuwać nad starannością i dokładnością pracy dzieci, nad zachowaniem zgodnych z rzeczywistością proporcyj, nad podkreślaniem charakterystycznych cech przedmiotów i postaci ludzkich oraz nad żywym i poprawnie ujętym kolorytem.

Wykończone rysunki zebrać należy w teczkę — stanowić one mogą pożądaną pomoc naukową przy opisie prania lub też służyć jako materjał do pogadanki dla klas młodszych.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Siekiera (rysunek z pokazu).

Na lekcji polskiego była mowa o narzędziach. Oto jedno z najlepiej dzieciom znane. Jako model przygotować należy siekierę i powiesiwszy ją frontalnie do oczu dzieci rozpocząć lekcję od pogadanki,

w czasie której uczniowie mieliby możność dokładnego omówienia części składowych siekiery, ich form, proporcyj oraz barw. Dzieci powinny dokładnie określić, z ilu części siekiera się składa (ostrze i trzon), i z jakiego materjału każda z nich jest wykonana. Następnie dzieci powinny ustalić stosunek największej szerokości ostrza do jego długości, stosunek długości ostrza do długości trzonu, a także stosunek szerokości trzonu do jego długości, względnie do długości ostrza.

Ponadto dzieci winny również ustalić kierunek (prostopadły!), w jakim ostrze jest osadzone na trzonie.

Przy omawianiu form ostrza i trzonu zbyt trudnem byłoby słowne określenie tych kształtów, przeto korzystnem będzie i polecenia godnem odtworzenie tych form przy pomocy gestów, czyli tak zwanego „rysowania w powietrzu“. Zakończenie pogadanki stanowi omówienie barw siekiery.

Po usunięciu siekiery z pola widzenia uczniów przystępują ci ostatni do szkicowania jej pendzlem i silnie rozwodnioną farbą akwarelową na białym papierze. Pierwsza korekta nauczyciela polega na zbadaniu prawidłowego rozmieszczenia rysunku na środku arkusza oraz zgodnego z rzeczywistością ujęcia proporcyj, tudzież właściwego przedstawienia kierunku, w jakim ostrze osadzone jest na trzonie. Po dalszej pracy dzieci nad udoskonaleniem szkicu nauczyciel prowadzi drugą korektę, mającą na celu skontrolowanie zgodnego z rzeczywistością odtworzenia kształtów charakterystycznych siekiery. Po pomyślnym wyniku drugiej korekty dziecko przystąpić może do kolorowania swego rysunku, czyli do zało-

żenia płaszczyzn ostrza i trzonu odpowiednio dobraną barwą. Poprawność doboru i mieszania barw bada nauczyciel w trzeciej korekcie. W czasie kolorowania rysunków nauczyciel czuwa nad właściwem posługiwaniem się przez dzieci techniką akwarelową, żądając od uczniów malowania grubym i silnie farbą ociekającym pendzlem.

Wykończone rysunki zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające, wykonane również pendzlem i farbą akwarelową.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Pokrywy do garnków.
Tok pracy:

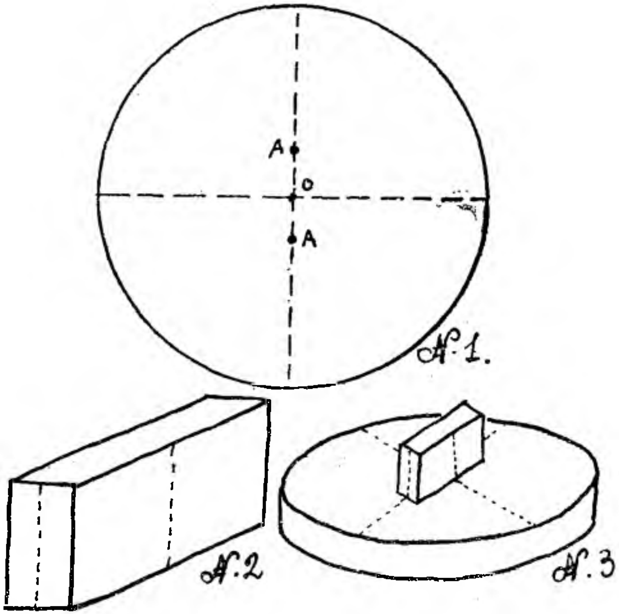
1) Zmierzyć dokładnie i zapisać średnicę otworu, do którego ma mieć zastosowanie pokrywa.

2) Na obustronnie zestruganej desce olchowej grubości 10 milimetrów wykreślić cyrklem koło o średnicy przynajmniej o jeden centymetr większej, aniżeli średnica otworu garnka. W narysowanem kole przeprowadzić średnice prostopadłe (rys. Nr. 1), a na jednej z nich odnaleźć punkty o 1,5 cm. oddalone od środka koła (rys. Nr. 1 — punkty A; odcinki AO = = 1,5 cm.).

3) Wyrżnąć piłką narysowaną figurę wzdłuż obwodu koła, obrobić jaknajdokładniej jej ściany krawędziowe nożem lub ośnikiem oraz pilnikiem płaskim, a przez punkty A (rys. Nr. 1) przebić wiertarką cieniutkie otworki na wylot na późniejsze osadzenie w nim wkrętek.

4) Na obustronnie zestruganej desce olchowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy węgielnicy, linijki i miarki centymetrowej prostokąt o rozmiarach 2 cm. × 5 cm., wyrżnąć go piłką i obrobić jego ścianki krawędziowe nożem i pilnikiem, poczem w nowopowstałym prostopadłościanie połączyć środki dłuższych boków jego ścian największych (rys. Nr. 2 — linje przerywane) oraz środki boków jego ścian najmniejszych (rys. Nr. 2 — linje przerywane).

5) Ustawić w powyższy sposób przygotowany uch-



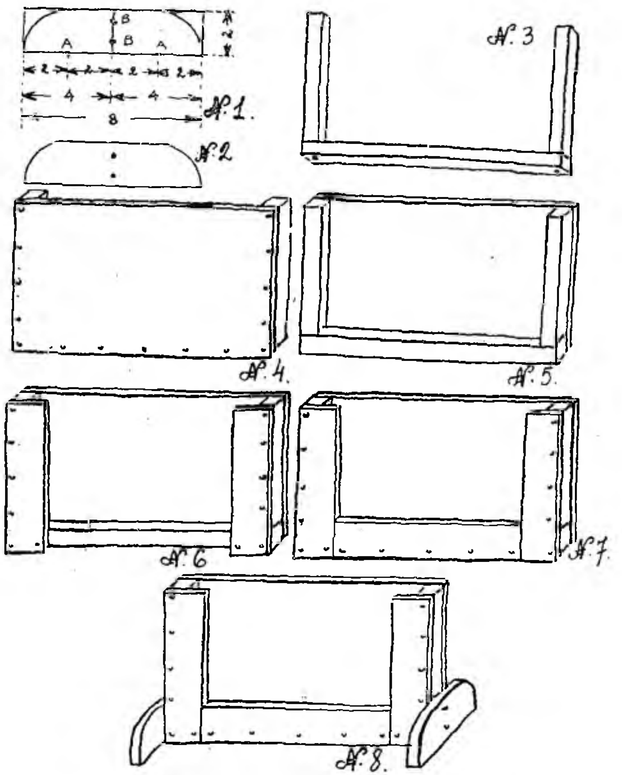
wyt pokrywy na jej kręgu tak, aby linje na uchwycie narysowane stykały się ze średnicami narysowanemi na pokrywie (rys. Nr. 3 — linje przerywane) i połączyć krąg z uchwytem przy pomocy wkrętek.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Ramka stojąca do fotografji.
Tok pracy:

1) Na obustronnie zastruganej deszczynie olchowej narysować przy pomocy linijki, węgielnicy i miarki centymetrowej dwa prostokąty o rozmiarach 2 cm. × 8 cm. (rys. Nr. 1), połączyć środki ich

dłuższych boków (rys. Nr. 1), i na nowonarysowanej prostej odnaleźć punkty odległe od dłuższych boków prostokąta o 5 milimetrów (rys. Nr. 1 — punkty B.).



Ponadto z punktów A (rys. Nr. 1), leżących na jednym z dłuższych boków prostokąta i odległych od wierzchołków o dwa centymetry wykreślić cyrklem,

jak ze środków ćwierci okręgu figury wzdłuż ich obwodów (rys. Nr. 2).

2) Wyrżnąć piłką obie narysowane figury wzdłuż ich obwodów (rys. Nr. 2), obrobić starannie nożem i pilnikiem płaskim ich ścianki krawędziowe, a następnie przewiercić wiertarką na wylot w punktach B dwa cieniutkie otworki na późniejsze osadzenie wkrętek (rys. Nr. 2), dzięki czemu powstaną nóżki ramki.

3) Z listewki sosnowej lub olchowej szerokości 6 milimetrów i grubości 6 milimetrów przyrżnąć dwa słupki długości 6,4 centymetra każdy oraz jeden słupek długości 12 centymetrów. Słupki te zesztorcować jaknajdokładniej; będą one przeznaczone na wykonanie szkieletu ramki.

4) Na klejonce grubości 3 milimetrów narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy:

jeden prostokąt o rozmiarach 7 cm. × 12 cm. (tylna ściana ramki),

dwa prostokąty o rozmiarach 7 cm. × 1,5 cm. (boki czołowej strony ramki),

i jeden prostokąt o rozmiarach 9 cm. × 1,5 cm. (dół czołowej strony ramki).

5) Wszystkie nowonarysowane figury wyrżnąć piłką, zesztorcować bardzo starannie i obrobić ich ścianki krawędziowe pod węgielnicę nożem i pilnikiem.

6) Przystąpić do zestawienia ramki, zestawiając przedewszystkiem jej szkielet przez przymocowanie wkrętkami dłuższego słupka do obu słupków krótszych (rys. Nr. 3). Przy zestawianiu szkieletu bacznie czuwać nad tem, by słupki leżały prostopadle do siebie.

Do zestawionego w powyższy sposób szkieletu ramki

przybić maleńkiemi gwoździkami jej ścianę tylną (rys. Nr. 4 i rys. Nr. 5, na którym rozpoczęta ramka widoczna jest od przodu), potem przybić do szkieletu boki ściany czołowej (rys. Nr. 6), następnie zaś dół ściany czołowej (rys. Nr. 7). Nakoniec przymocować zapomocą wkrętek nóżki ramki do jej boków (rys. Nr. 8).

Ramka w powyższy sposób wykonana, również może posiadać zastosowanie jako oprawka do lusterka.

O ile zależy nam na tem, aby ramka była kolorowa, należy przed przystąpieniem do zestawiania pomalować jej składowe części farbą lakierową, lub też zabejcować je, a po wyschnięciu zagruntować lekko rozgrzanym pokostem, pociągnąć woskiem i doprowadzić do połysku przez pocieranie suchą szmatką wełnianą.

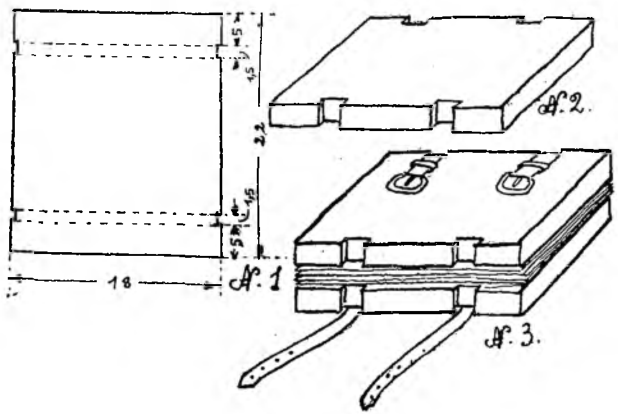
LEKCJA TRZECIA.

Temat: Susznik do roślin.

Tok pracy:

1) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej lub olchowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy węgielnicy, miarki centymetrowej i linijki dwa prostokąty o rozmiarach 18 cm. × 22 cm., poczem poprowadzić w odległości 5 cm. i 6,5 cm. od każdego z ich krótszych boków równoległe do tych ostatnich (rys. Nr. 1).

2) Wyrżnąć piłką oba narysowane prostokąty wzdłuż ich obwodów, obrobić starannie ich ściany krawędziowe nożem i pilnikiem płaskim, a następnie na ich dłuższych krawędziach w miejscach przez równoległe naznaczonych — porobić nacięcia głębokości mniej więcej 2 lub 3 milimetrów (rys. Nr. 1).



Nacięcia te wykonuje się w ten sposób, iż naprzód nadcina się nieco deskę przy pomocy piłki, a następnie wyłupuje się zbędne drewno przy pomocy dłuta płaskiego. Obie płytki susznika po opracowaniu nacięć wyglądać powinny tak, jak na rysunku Nr. 2.

3) Pomiędzy obie płyty susznika nałożyć pociętą na prostokąty (o rozmiarach 17 cm. $\times$ 21 cm.) bibułę i zaopatrzyć susznik w rzemyki do ściągania go, założone w rowki nacięć na krawędziach płyt (rys. Nr. 3).

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Czyszczenie odzieży i wywabianie plam.

Czyszczenie odzieży rozpocząć należy od doskonałego jej odkurzenia. W tym celu należy przedewszystkiem usunąć przy pomocy szczotki kurz z kieszeni, wywracając je na lewą stronę, oraz ze wszelkich zakamarków w postaci fałd, zaszewek, marszczeń i t. p. O ile odzież jest wykonana z grubszego

materjału (np. palta, płaszcze) i nie posiada zbyt łamliwych guzików, należy ją wytrzepać na wolnem powietrzu trzepakiem, w przeciwnym wypadku, to jest, gdy dany ubiór wykonany jest z tkaniny cienkiej lub też posiada wiele guzików, mogących ulec przy użyciu trzepaka połamaniu, należy ją również na wolnem powietrzu (na otwartej przestrzeni) oczyścić miotełką, otrząsając raz poraz kurz z ubrania przez roztrzepywanie go rękoma, tak, jak roztrzepuje się wyżętą bieliznę przed jej rozwieszeniem na sznurach. Następnie odzież rozłożyć należy na stole — najlepiej w pobliżu otwartego okna — i oczyścić ją doskonale z resztek kurzu przy pomocy twardej szczotki. W czasie szczotkowania ubioru trzeba zwracać baczną uwagę na to, w jakiem miejscu ubranie jest splamione i dostrzeżone plamy zaznaczyć kilkoma ściegami bawełną do fastrygowania.

Po zupełnem odkurzeniu ubrania przystąpić dopiero można do usuwania zeń plam. Przedewszystkiem usunąć się dadzą plamy beztłuszczowe — które wymywa się czystym gałgankiem, umoczonym naprzód w letniej wodzie mydlanej, potem w czystej zimnej wodzie, a nakoniec przeciera się miejsce oczyszczone czystym, suchym gałgankiem. Oczywiście zwracać należy uwagę, aby przy czyszczeniu ubiorów jasnych gałganek użyty do wywabiania plam był biały.

Plamy, które nie dały się usunąć wodą z mydłem i ewentualnym dodatkiem kilku kropel amonjaku, są plamami, powstałemi z tłuszczu, które usunąć się dadzą przez prasowanie gorącem żelazkiem przez bibułę, dzięki czemu roztopiony od gorąca tłuszcz wsiąknie w bibułę. Resztki tłuszczu usunąć należy przez pocieranie splamionej tkaniny gałgankiem, zwilżonym

w benzynie. Splamioną tkaninę pocierać trzeba gałgankiem tak długo, aż plama zniknie, poczem nowym, czystym gałgankiem — najlepiej białym — należy trzeć tkaninę, aż do jej zupełnego wyschnięcia, co uniemożliwi tworzenie się wokół usuniętej plamy ciemnych kręgów. Usuwanie plam benzyną musi się odbywać przy otwartem oknie *zdala od ognia, rozpalonego pieca, płonącej maszynki gazowej lub spirytusowej, zapalonej lampy naftowej, gazowej lub spirytusowej* i t. p.

O ile odzież poplamiona jest farbą olejną, należy plamę nasmarować terpentyną i pozostawić tak przez kilka godzin, by farba odmiękła, o ile zaś plama pochodzi ze smoły, należy zbrukane miejsce nasmarować tłuszczem i również pozostawić na kilka godzin w spokoju, następnie — w obu wypadkach zeskrobać — splamione miejsce odwrotem noża, a potem oczyścić tak, jak się czyści plamy z tłuszczu powstałe.

Na zakończenie nadmienić należy, że tkaniny wełniane i półwełniane barwy czarnej i granatowej doskonale odświeżają się przez czyszczenie ich szczotką, zwilżoną w esencji herbacianej.

Spiew

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: „Kujawiak“.

Kujawiak Maszyńskiego świetnie melodją i tekstem ilustruje nastroje wiosenne.
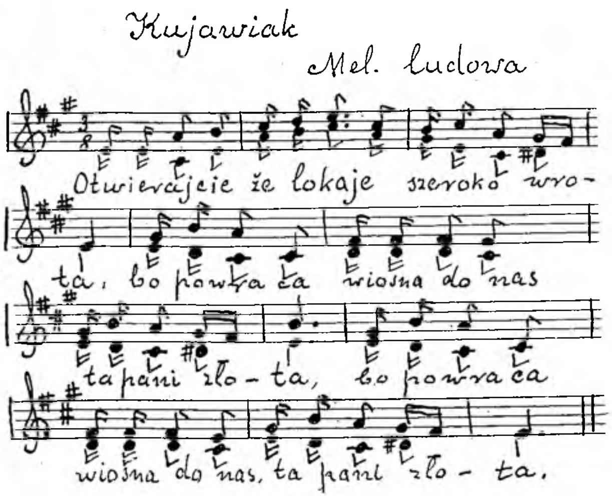
KUJAWIAK.

Otwierajcie-że lokaje
szeroko wrota,
bo powraca wiosna do nas
ta pani złota. } bis.

Kwieciem droga jej usłana,
wraca z paradą,
łąki jej się swą zielenią
pod stopy kładą. } bis.

Niech przybywa i zobaczy
jak my jej radzi,
niech jasnego promień słońca
z sobą sprowadzi. } bis.

Istotnie, pieśń ta jest przykładem typowej formy kujawiaka; składa się ona z dwóch części, z których druga powtarza się. Rytm trzymiarowy niezbyt prędki — oto drugi rys charakterystyczny tej formy tanecznej. Po krótkiej analizie budowy i omówieniu rytmu pieśni przystąpimy do jej opracowania melodyjnego. Rozlegle płynąca melodja 1-go zdania jest odzwierciadleniem słów, w których jest mowa o sze-



rokiem otwieraniu wrot dla nadchodzącej wiosny. Już w dwóch pierwszych taktach melodja wznosi się o oktawę i schodzi w dwóch następnych na dźwięk początkowy. Cieniowanie dynamiczne tego zdania będzie szło równolegle do kierunku melodji. Zdanie 2-gie powinno być wykonane z lekkością podobną do zwiewnego kroku nadchodzącej wiosny. Skok sekstowy zawarty w 1-szym takcie tego zdania jest o tyle przystępniejszy, że opiera się o dźwięki akordowe, niemniej jednak musimy to miejsce skrupulatnie przećwiczyć. Pozostałe takty tego zdania nie przedstawiają już żadnej trudności. Zdanie ostatnie powtarza się dosłownie z innem tylko zakończeniem. To zakończenie właśnie zastanowi dzieci ze względu na to, że nie jest toniką. Nie pierwszy to jednak wypadek zakończenia pieśni nie na tonice;

kilkakrotnie już spotykaliśmy się z pieśniami zakończonemi na tercji lub na kwincie; wiemy, że zakończenie takie jest uzasadnione, ponieważ te dźwięki należą do tonicznego akordu 1-go stopnia. Dzieci same określą, jakim stopniem jest zakończony kujawiak. Na tej lekcji nauczymy się całego 1-go głosu i wszystkich słów. Głos drugi przerobimy na lekcji następnej.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Dalszy ciąg.

Prześpiewamy całą piosenkę (oczywiście tylko 1-szy głos) i przystąpimy do opracowania głosu 2-go. Pierwsze 2 jego takty możemy przerobić jako solfeż (najlepiej z ręki), melodja ich bowiem opiera się na dźwiękach akordowych i trikordzie. W dwóch taktach następnych przechodzi melodja tego głosu do tonacji 5-go stopnia. Stąd dźwięk chromatyczny, odczuwany jako normalny 7-my stopień nowej tonacji, żadnych trudności nam on nie nasunie. Od początku 2-go zdania jesteśmy wprawdzie w 1-szej tonacji mimo, że w jego zakończeniu spotykamy znów „dis"; potraktujemy ten dźwięk w drugim wypadku, jako podwyższony 4-ty stopień, nie wyczuwamy tu bowiem modulacji. Ponieważ na tym odcinku melodji krążymy ciągle dookoła 5-go stopnia, zaintonowanie dźwięku prowadzącego doń nie będzie żadną trudnością. Po przerobieniu zdania 2-go zaśpiewamy 1-szą zwrotkę drugiego głosu. Możemy teraz zestawić oba głosy po uprzedniem powtórzeniu partji głosu 1-go. Nauczyciel zwróci uwagę na wytrzymywanie tych nut, które wypełniają sobą cały takt. Wreszcie wykonamy całą pieśń z uwzględnieniem odcieni dynamicznych.

Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA.

A. *Ćwiczenia wstępne.*

1. Ćwiczenie wychowawcze.
Przywitanie.

2. Ćwiczenie ożywiające i w reakcji.

Bieg od ściany do ściany.

Nauczyciel umawia się z dziećmi, że na gwizd pobiegną cicho na palcach od jednej ściany do drugiej. Na dwa bezpośrednio po sobie dane sygnały — dwa gwizdy, staną nieruchomo. Ćwiczenie to powtarzamy kilka razy, obserwując jak dzieci reagują na dźwięk.

3. Ćwiczenie porządkowe.

Ustawiamy szachową kolumnę ćwiczebną przez kolejne tworzenie czwórek z dwurzędu, poczem rzędy 1 i 3 lub 2 i 4 wykonywują 1 krok w tył. Zestawienie czwórek i dwurzędu odbywa się w ten sam sposób, lecz w kierunku odwrotnym. Komenda: (z dwurzędu): *Kolejno w czwórki łącz! Ramiona wbok prostuj! Odległości sprawdź! Pokryj w rzędach! Rząd 1 i 3* (lub 2 i 4) *wspięcie 1 krok wtył marsz!* Podczas zestawienia dwurzędu rząd 1 i 3 wykonywa 1 krok wprzód.

4. Ćwiczenie kształtujące ramion.

Skurcz ramion i dwukrotne wyprosty wbok, przeplatane uderzeniami palców o uda. W zwarciu o ramionach skurczonych, dzieci prostują je do boku w takcie 1; w takcie 2 kurczą je i powtarzają to samo w takcie 3 i 4. W takie 5 uderzają lekko (z odskokiem) o uda; w takcie 6, powrót do postawy wyjściowej.

5. Ćwiczenie nóg.

Wykroki wprzód, wznosy i opuszczania pięt ze wznoszeniem i opuszczaniem ramion do boku i wdół.

Wykrok wykonywujemy z nieznacznem rozluźnieniem stawu kolanowego, stawiając równocześnie na podłodze całą stopę. Wspięcia i opuszczenia stóp z równoczesnem wznoszeniem ramion do boku i opuszczaniem wdół, wykonywują dzieci naprzykład 8 — 10 razy zrzędu w spokojnem, równem tempie, przetrzymując ciężar ciała równomiernie na obu nogach.

Powrót do pozycji zasadniczej odbywa się dzięki silnemu odepchnięciu stopy od podłogi.

Komenda: *Lewą nogą w wykroku przednim stań! Wspięcie i ramiona do boku wznieś! Pięty i ramiona opuść!* Liczymy wolno! *Ra-az! Dwa-a!* Potem szybciej.

6. Ćwiczenie tułowia.

Ćwiczenie naśladowcze — stary zegar z kukułką.

Stojąc w rozkroku, dzieci skłaniają się z jednej strony w drugą, rytmicznie.

W czasie skłonu palce zsuwają się po udzie, jaknajniżej, by dosięgnąć kolana bez poruszenia podstawy („zegar stoi mocno“).

Tempo równe, spokojne; im skłon głębszy, tem głębszy i poważniejszy stawać się winien i głos komendy: *ti-k, ta-k, ti-k, ta-k!*

7. Podskoki.

Każde z dzieci otrzymuje po jednej skakance, poczem dzieci wykonywują podskoki w lekkim biegu, ćwicząc w luźnej gromadce.

8. Ćwiczenie uspakajające i rytmu.

Dzieci składają równo skakanki i maszerują rzędem dokoła sali, wracając na swoje miejsca, jak na początku lekcji, następnie zatrzymują się i zaczynają od jednej nogi — idą dokoła sali, akcentując każdy 1-szy krok tupnięciem. Po zatrzymaniu rozpoczynają akcentowanie kroku drugą nogą.

B. Ćwiczenia główne.

1. Zamiast ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej — wyścig piłek w rzędach.

Ustawiamy dzieci w rzędach w rozkroku.

Odstęp między rzędami 2 — 4 kroki, odległość między graczami — 1 krok. Na sygnał czołowi każdego rzędu podają oburącz piłkę ponad głową do swych zapłecznych, ci zaś dołem dalej, w ten sposób piłka wędruje raz górą, raz dołem naprzemian. Ostatni po otrzymaniu piłki biegnie do przodu, ustawia się przed rzędem i podaje piłkę górą lub dołem zapłecznemu, zależnie od tego, jak ją przyjął. Wyścig trwa dotąd, aż czołowi, rozpoczynający grę, staną znów z piłką na poprzednim miejscu.

Wygrywa rząd, który szybciej wykona wyścig.

2. Ćwiczenie równoważne na przyrządach.

Przejście po tramie lub listwie ławeczki szwedzkiej z równoważeniem na głowie piłki dętej.

Dzieci idą wyprostowane, odchylając ładnie łokcie wtył i patrząc przed siebie.

3. Półzwisy na drobinkach.

Stając na pierwszym szczeblu drabinki, dzieci skaczą po szczeblach w górę, nie ruszając ramion z miejsca, potem w ten sam sposób wracają do postawy wyjściowej. Dzieci skaczą wgórę i wdół lekko i cicho, na palcach.

4. Ćwiczenie tułowia — głównie na mięśnie brzucha.

Ćwiczenie naśladowcze — most zwodzony.

W leżeniu tyłem powolny wznos i opust nóg. Most zwodzony, jak wiadomo, składa się z dwóch połów połączonych pośrodku. Dzieci więc dwójkami naprost kładą się tyłem, opierając stopy o stopy. Ramiona wyciągnięte wzdłuż ciała. Na rozkaz: „*Most otwórz!*“ — wykonywują rękami ruch kręcenia korby, podnosząc jednocześnie powoli w takcie na 8 nogi wzwyż — wtył, a na rozkaz: „*Most wdół!*“ opuszczają, również w powolnem tempie, nogi do pozycji wyjściowej, naśladując znowu ruch kręcenia, ale w odwrotnym kierunku.

Komenda powinna być tak wypowiedziana, by dawała złudzenie, że istotnie podnosi się ciężki, żelazny most.

5. Zabawa bieżna.

Ulubiona zabawa dzieci i wybrana przez nie.

6. Skoki.

Skoki przez stałe przeszkody.

Ustawiamy jedną ławeczkę szwedzką odwróconą listwą do góry. Dzieci przeskakują ją dowolnie z małego rozbiegu. Po raz drugi dzieci wykonywują to samo parami, nie trzymając się za ręce.

Następnie ustawiamy w odległości 3 małych kroków ławeczkę równolegle do pierwszej, dzieci skaczą przez ławeczki najpierw pojedyńczo, potem parami.

C. Ćwiczenie końcowe.

1. Ćwiczenie uspakajające i porządkowe.

Dzieci maszerują rzędem, parami, potem rzędami ze środka sali. Jeden rząd na lewo, drugi na prawo, i parami dokoła sali z akompanjamentem muzycznym.

2. Ćwiczenie wychowawcze.
Pożegnanie.

LEKCJA DRUGA.

Zabawy i gry ruchowe na świeżem powietrzu.

1. Marsz ze śpiewem.
Dzieci maszerują parami lub trójkami na boisko ze śpiewem.

2. Zabawa bieżna.

Szycie. Ustawiamy dzieci w dwa równe szeregi. Odstęp między szeregami 4 — 6 kroków. W szeregach dzieci chwytają się za ręce, poczem na sygnał każdy szereg „szyje“, t. j. skrajne „igła“, podbiega pod ręce ostatniego i przedostatniego, wyciągając „nić“, aż ta dwójka skrzyżuje ręce. Potem biegnie pod ręce następnej pary i t. d. Wygrywa szereg, który szybciej ukończy szycie. Szycie należy powtarzać z tem, że igłą jest skrajne z drugiego końca szeregu.

3. Zabawa rzutna.

Wyścig piłek w rzędach, piłki wędrują raz górą, raz dołem.

Objaśnienie w lekcji 1-szej.

4. Zabawa bieżna.

Chiński mur. Pole zabawy tworzy prostokąt o wymiarach 8 — 15 × 15 — 20 kroków. Na środku prostokąta kreślimy dwie linje, równoległe do krótszych boków, w odległości 2 — 3 kroków. W ten sposób powstały korytarz tworzy „chiński mur“. Wybrany przez losowanie „strażnik“ staje na chińskim murze. Pozostali, jako „chińczycy“ ustawiają się po jednej stronie chińskiego muru na krótszym boku prostokąta. Na sygnał chińczycy w granicach wyznaczonego pola przebiegają z okrzykiem przez chiński mur, strażnik zaś stara się któregoś z nich złapać przez dotknięcie ręką. Złapani powiększają liczbę strażników. Strażnikom nie wolno przekraczać chińskiego muru.

5. Zabawa rzutna.

Ogrodnik. Dzieci tworzą koło w odstępie 1 — 3 kroków. W środku koła ustawiamy trójnóg, jako „drzewko“. Jedno, wybrane przez losowanie, zostaje „ogrodnikiem“ i staje przy drzewku. Na sygnał dzieci rzutami piłki starają się zburzyć drzewko, ogrodnik zaś broni, zasłaniając je sobą. Może on piłkę złapać, a wówczas na jego miejsce idzie, które ostatnie wykonało rzut. Schwytanie piłki przez ogrodnika liczymy tylko wtedy, gdy drzewko nie zostało przewrócone. Podczas zmiany ogrodnika nie wolno burzyć drzewka.

6. Zabawa skoczna.

Skakanka. Każde z dzieci otrzymuje skakankę krótką, którą wykonywuje:

a) podskoki ze skrzyżowaniem ramion.

b) dowolne kombinacje opanowanych podskoków, kręcąc linkę od przodu do tyłu i odwrotnie.

7. Marsz parami ze śpiewem — powrót do szkoły.

SZKOŁA A CHOROBY ZAKAŹNE

(Ciąg dalszy)

Szkoła jako nagromadzenie większej liczby dzieci jest często rozsadnikiem choroby zakaźnej. Wymownym dowodem tego jest fakt zmniejszenia się zachorowań w czasie wakacyj. Wobec tego, że choroby zakaźne najwięcej ofiar zabierają wśród dzieci szkolnych, obowiązkiem szkoły jest walka z takim stanem rzeczy.

Obok ścisłego przestrzegania terminów zezwalających na powrót dzieci do szkoły po przejściu choroby zakaźnej obowiązkiem szkoły jest również bacznie śledzić, żeby ozdrowieniec nie miał w swoim organizmie jadowitych zarazków. Przy błonicy np. obowiązuje dwukrotne badanie gardzieli na zarazek błonicy tylko przy ujemnym wyniku badania zezwalamy dziecku przyjść do szkoły. Po przebyciu choroby zakaźnej dziecko może powrócić do szkoły dopiero po dokładnej kąpieli ciała, po dokonanem odkażeniu ubrania, mieszkania, książek i zabawek pacjenta.

Obok głównego źródła zakażenia t. j. samego chorującego dziecka istnieje dla szkoły drugie źródło zła — rodzeństwo chorego ucznia, które stykało się z nim i mogło ulec zakażeniu. Zarazek, dostając się do organizmu zdrowego, nie odrazu wywołuje choroby, lecz stacza przez pewien czas ukrytą walkę w zdrowym ustroju ludzkim. Zarazek rozmnaża się w organizmie, wytwarzając pewne substancje trujące—toksyny, wywołujące zatrucie ustroju. W przeciwstawieniu soki ustroju posiadają pewne ciała — odtrutki (antytoksyny), które są zdolne w większym lub mniejszym stopniu zniszczyć te trucizny. Ilość tych ciał jest różna u różnych osobników. To nam tłomaczy, dlaczego nie wszyscy przebywający w otoczeniu

pacjenta zapadają na tę chorobę, a także dlaczego u jednych osobników sama choroba przebiega łatwo, u innych zaś ma przebieg ciężki, dając cały szereg powikłań. Dzieci w organizmie mają przeważnie mało antytoksyn i dlatego łatwo ulegają chorobom zakaźnym.

Okres czasu od chwili zakażenia aż do wystąpienia objawów chorobowych nazywamy okresem wylęgania choroby (inkubacji). Podczas końcowych dni tego okresu organizm jest rozsadnikiem choroby. Jeśli pozwolimy dziecku, które było w styczności z chorym, przyjść do szkoły, to narażamy inne dzieci na niebezpieczeństwo zarażania się.

Dlatego rodzeństwo chorego nie może pozostać w jednem mieszkaniu z chorym i dlatego też pozwalamy mu przyjść do szkoły dopiero po upływie czasu wylęgania choroby. Długość okresu inkubacyjnego bywa różno w zależności od rodzaju choroby. Tak np. dla płonicy ten okres wylęgania trwa do trzech tygodni, dla odry — 2 tygodnie, dla kokluszu do 2 — 3 tygodni. Rodzeństwo chorego na błonicę może chodzić do szkoły o ile z chorym nie stykało się bezpośrednio i jeżeli gardziel tych dzieci jest wolna od zarazków.

Te same prawidła należy zastosować w razie choroby zakaźnej nauczyciela, względnie jego rodziny.

Dlatego obowiązkiem nietylko lekarza szkolnego ale i całego personelu jest dokładnie znać termin wylęgania najczęstszych chorób zakaźnych i ścisłego przestrzegania tych terminów przy przyjmowaniu dzieci z powrotem do szkoły.

Walka z chorobami zakaźnemi to jeszcze jeden niezmiernie poważny obowiązek ciążący na kierowniku i nauczycielu szkoły powszechnej.

Dr. R.
Lekarz szkolny

SPIS RZECZY.

RELIGJA:

POLSKI:

ARYTMETYKA Z GEOMETRJĄ:

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński.

Druk B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15.

Serja XI
„NASZYCH OBR

Zawiera

16 siatek geometrycznych

drukowanych na cienkiej tekturce do sklejania.

Cena 2 zł. 40 gr.

Doskonała pomoc naukowa na lekcjach geometrji i rachunków przy objaśnianiu figur i brył, przy obliczaniu powierzchni i objętości.

Na lekcjach rysunków — przy perspektywie i rzutach, przy rysunkach z natury i wyobraźni.

161. Sześcian. 162. Graniastosłup foremny czworoboczny (kwadratowy). 163. Graniastosłup foremny trójboczny. 164. Graniastosłup foremny sześcioboczny. 165. Graniastosłup foremny ośmioboczny. 166. Walec. 167. Ostrosłup foremny trójboczny. 168. Ostrosłup foremny czworoboczny. 169. Ostrosłup foremny sześcioboczny. 170. Stożek. 171. Ostrosłup ścięty czworoboczny (kwadratowy). 172. Ostrosłup ścięty trójboczny. 173. Ostrosłup ścięty sześcioboczny. 174. Stożek ścięty. 175. Decymetr sześcienny. 176. Litr, ½ litra, ¼ litra.

Można także nabywać poszczególne siatki w ilościach dowolnych — najmniej 20 arkuszy — w cenie po 15 gr. egzemplarz.